

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 sierpnia 2013 r.

Sąd Okręgowy w Elblągu w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSO Zdzisław Kawulak

Ławnicy: Dorota Maćko

Grażyna Charko

Protokolant: st. sekr. sąd. Ilona Narusz

przy udziale Prokurator Prokuratury Rejonowej w Działdowie Heleny Podgórskiej

po rozpoznaniu w dniach 25 kwietnia 2013 r., 9 maja 2013 r., 16 maja 2013 r., 27 czerwca 2013 r. i 12 sierpnia 2013 r. sprawy przeciwko **D. B., s. T. i M. z domu B., ur. (...) w O.,**

oskarżonemu o to, że:

I. w dniu 10 czerwca 2012 r., w O., przy ul. (...), woj. (...), posługując się niebezpiecznym przedmiotem w postaci kija bejsbolowego, używając przemocy wobec P. Z. w postaci zadawania wymienionemu kilku uderzeń, powodując u niego obrażenia ciała w postaci obrzęku i krwiaka podudzia prawego oraz zasinienia przedramienia lewego, które to spowodowały naruszenie czynności narządu ciała trwające nie dłużej niż 7 dni, doprowadził go do stanu bezbronności, następnie dokonał kradzieży mienia w postaci pieniędzy w kwocie 450 zł na szkodę P. Z.,

tj. o czyn z art. 280 § 2 kk w zw. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk,

II. w nocy z 11 na 12 lipca 2012 r., w O., przy ul. (...), woj. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, posługując się niebezpiecznym przedmiotem w postaci noża i grożąc jego użyciem małoletniemu M. P., którym to następnie uderzył w okolice lewego biodra małoletniego M. B. (1) oraz używając przemocy w postaci zadawania uderzeń rękoma, pięściami, kopania obutymi stopami po głowie i całym ciele wobec małoletnich pokrzywdzonych M. P., powodując u niego obrażenia w postaci obrzęku głowy, które to obrażenia skutkowały u niego rozstrojem zdrowia na okres poniżej 7 dni w rozumieniu art. 157 § 2 kk, M. B. (1), powodując u niego obrażenia w postaci stłuczenia lewego oka, rozcięcia wargi górnej, otarć naskórka i stłuczeń oraz rany kłutej w okolicy lewego biodra, które to obrażenia skutkowały u niego rozstrojem zdrowia na okres poniżej 7 dni w rozumieniu art. 157 § 2 kk, E. M. – uderzonego pięścią w lewą część twarzy, powodując naruszenie jego nietykalności cielesnej, usiłował dokonać kradzieży mienia w postaci telefonów komórkowych, jednak zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na postawę pokrzywdzonych oraz ich ucieczkę,

tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk. w zw. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 217 kk w zw. z art. 11 § 2 kk,

III. w nocy 12 lipca 2012 r., w O., woj. (...), przy ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, dokonał kradzieży z włamaniem do sklepu (...) w ten sposób, iż po uprzednim wybiciu szyby witryny sklepu wystawy, zabrał w celu przywłaszczenia wyroby alkoholowe w łącznej wartości 673,36 zł na szkodę G. G.,

tj. o czyn z art. 279 § 1 kk,

I. oskarżonego **D. B.** uznaje za winnego tego, że w dniu 10 czerwca 2012 r., w O., używając wobec P. Z. przemocy polegającej na zadaniu mu w plecy, lewe przedramię i prawą łydkę uderzeń niebezpiecznym przedmiotem w postaci

drewnianego kija wykonanego na wzór kija bejsbolowego, wskutek czego spowodował u pokrzywdzonego obrzęk i krwiak podudzia prawego oraz zasinienie przedramienia lewego, co skutkowało naruszeniem czynności narządu ciała trwającym nie dłużej niż 7 dni, zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 430 zł na szkodę P. Z., i kwalifikując ten czyn jako zbrodnię z art. 280 § 2 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, na podstawie art. 280 § 2 kk w zw. z art. 11 § 3 kk skazuje oskarżonego na karę **3 (trzech) lat** pozbawienia wolności;

II. oskarżonego **D. B.** uznaje za winnego tego, że w nocy 12 lipca 2012 r., w O., działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, posługując się niebezpiecznym przedmiotem w postaci noża, grożąc M. P. natychmiastowym użyciem tego przedmiotu wobec jego osoby poprzez przystawienie tego noża do szyi tego pokrzywdzonego i używając wobec M. P. przemocy polegającej na uderzeniu go pięścią w twarz oraz kopaniu w głowę i w nogi, wskutek czego spowodował u pokrzywdzonego M. P. obrzęk głowy po lewej stronie z dolegliwościami bólowymi, co skutkowało naruszeniem czynności narządu ciała trwającym nie dłużej niż 7 dni, a nadto zadając M. B. (1) cios w/w nożem w okolicę lewego biodra, wskutek czego spowodował u tego pokrzywdzonego ranę ciętą okolicy talerza biodrowego lewego, co skutkowało naruszeniem czynności narządu ciała trwającym nie dłużej niż 7 dni, i używając wobec M. B. (1) przemocy polegającej na uderzaniu go pięściami oraz kopaniu po całym ciele, zaś wobec E. M. przemocy polegającej na uderzeniu pięścią w lewą część twarzy, usiłował dokonać kradzieży telefonów komórkowych o wartości 400 zł na szkodę M. B. (1) i M. P., jednak zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na postawę pokrzywdzonych oraz ich ucieczkę, i kwalifikując ten czyn jako zbrodnię z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, na podstawie 14 § 1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk w zw. z art. 11 § 3 kk skazuje oskarżonego na karę **4 (czterech) lat** pozbawienia wolności;

III. oskarżonego **D. B.** uznaje za winnego tego, że w nocy 12 lipca 2012 r., w O., działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, po uprzednim wybiciu szyby w witrynie sklepu, dokonał kradzieży z wystawy tego sklepu wyrobów alkoholowych o łącznej wartości 497,47 zł na szkodę G. G., i kwalifikując ten czyn jako występki z art. 279 § 1 kk, na podstawie art. 279 § 1 kk skazuje oskarżonego na karę **1 (jednego) roku** pozbawienia wolności

IV. na podstawie art. 85 kk w zw. z art. 86 § 1 kk łączy jednostkowe kary pozbawienia wolności orzeczone wobec oskarżonego **D. B.** w punktach I, II i III wyroku i wymierza mu karę łączną **5 (pięciu) lat** pozbawienia wolności;

V. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej wobec oskarżonego **D. B.** w punkcie IV wyroku łącznej kary pozbawienia wolności zalicza tymczasowe aresztowanie oskarżonego w okresach od dnia 5 lutego 2013 r. do dnia 6 lutego 2013 r. oraz od dnia 13 lutego 2013 r. do dnia 15 maja 2013 r.;

VI. na podstawie art. 46 § 1 kk orzeka wobec oskarżonego **D. B.** środek karny w postaci obowiązku naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody przez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego P. Z. kwoty 430 (czterystu trzydziestu) zł;

VII. na podstawie art. 415 § 1 kpk w zw. z art. 415 kc w zw. z art. 441 § 1 kc zasądza od oskarżonego **D. B.** na rzecz pokrzywdzonego G. G. kwotę 637,36 zł (sześciuset trzydziestu siedmiu zł trzydziestu sześciu gr) z ustawowymi odsetkami od dnia 3 kwietnia 2013 r., przy czym do kwoty 479,47 zł (czterystu siedemdziesięciu dziewięciu zł czterdziestu siedmiu gr) solidarnie z zobowiązaniem G. K. i P. K. (1) wynikającym z punktu IV wyroku Sądu Okręgowego w Elblągu z dnia 10 lipca 2013 r., w sprawie sygn. akt II K 129/12, tytułem odszkodowania;

VIII. na podstawie art. 415 § 1 kpk w zw. z art. 415 kc w zw. z art. 444 § 1 kc w zw. z art. 445 § 1 kc zasądza od oskarżonego **D. B.** na rzecz pokrzywdzonego P. Z. kwotę 2000 (dwóch tysięcy) zł z ustawowymi odsetkami od dnia 3 kwietnia 2013 r. tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;

IX. na podstawie art. 415 § 1 kpk w zw. z art. 415 kc w zw. z art. 441 § 1 kc w zw. z art. 444 § 1 kc w zw. z art. 445 § 1 kc zasądza od oskarżonego **D. B.** na rzecz pokrzywdzonego M. B. (1) kwotę 5000 (pięciu tysięcy) zł z ustawowymi odsetkami od dnia 3 kwietnia 2013 r. tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, przy czym do tej kwoty solidarnie z zobowiązaniem T. R., G. K. i P. K. (1) wynikającym z punktu IV wyroku Sądu Okręgowego w Elblągu z dnia 10 lipca 2013 r., w sprawie sygn. akt II K 129/12;

X. na podstawie art. 415 § 1 kpk oddala powództwo cywilne w pozostałym zakresie;

XI. na podstawie art. 230 § 2 kpk nakazuje zwrócić U. S. dowód rzeczowy w postaci płyty CD, zapisany w wykazie dowodów rzeczowych z k. 160 akt sprawy, a przechowywany w kopercie z k. 176;

XII. na podstawie art. 626 § 1 kpk w zw. z art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zwalnia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

UZASADNIENIE

D. B. urodził się 18.11.1993 r. w O.. Bezpośrednio przed tymczasowym aresztowaniem go w przedmiotowej sprawie nie pracował i pozostawał na utrzymaniu rodziców, zaś wcześniej utrzymywał się z prac dorywczych na budowach i zarabiał z tego tytułu około 800 zł miesięcznie. Zameldowany jest pod adresem O., ul. (...), natomiast przed tymczasowym aresztowaniem przebywał pod różnymi adresami, przeważnie u swojej narzeczonej przy ul. (...) w O.. Oskarżony ma wykształcenie gimnazjalne, posiada przyuczenie do zawodu kucharza małej gastronomii; jest kawalerem, ma jedno dziecko w wieku 1 roku, na które zobowiązany jestłożyć alimenty w kwocie 400 zł miesięcznie. Nie jest właścicielem majątku większej wartości. Ostatnio posiadał przeciętną opinię w miejscu zamieszkania, był widywany pod wpływem alkoholu, nie dochodziło jednak do awantur z jego udziałem, nie wchodził w konflikty międzysąsiedzkie. Był dotychczas karany:

- wyrokiem Sądu Rejonowego w Olsztynie z dnia 9.02.2012 r., w sprawie sygn. akt II K 1512/11, za czyn z art. 278 § 1 kk, na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat próby, której wykonanie następnie zarządzone, oraz grzywnę w wymiarze 30 stawek dziennych przy określeniu wysokości jednej stawki na kwotę 10 zł,

- wyrokiem Sądu Rejonowego w Olsztynie z dnia 17.04.2012 r., w sprawie sygn. akt II K 365/12, za czyn z art. 278 § 1 kk, na karę 8 miesięcy pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat próby, której wykonanie następnie zarządzone, oraz grzywnę w wymiarze 40 stawek dziennych przy określeniu wysokości jednej stawki na kwotę 20 zł.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego D. B. k. 708-709, 909, informacja z KRK k. 678-679, wywiad środowiskowy z załącznikami k. 741-749)

W nocy z 9 na 10.06.2012 r. pokrzywdzony P. Z. przebywał na dyskotekce w klubie (...) w O.; w lokalu tym spożywał piwo i wódkę, a opuszczając dyskotekę około godz. 1.00, był nietrzeźwy. Następnie udał się do zlokalizowanego w pobliżu tego klubu salonu gier, gdzie na automatach do gier wygrał kwotę 400 zł. Nadto posiadał jeszcze przy sobie pieniądze w kwocie 50 zł.

(dowód: częściowo zeznania świadka P. Z. k. 135-136, 148, 355, 780-781, 944-947)

Po opuszczeniu salonu gier, P. Z. chodził po mieście i około godz. 3.00 dotarł na ul. (...), gdzie kupił sobie zapiekankę i piwo, które skonsumował. W portfelu posiadał wówczas w banknotach kwotę 430 zł. Wtedy też przy tej ulicy P. Z. spotkał znanego mu osobiście A. K., któremu z kolei towarzyszył K. G.. Dwaj ostatni również byli wówczas pod wpływem alkoholu. A. K. i P. Z. wyrazili chęć wspólnego wypicia alkoholu w mieszkaniu P. Z.. W celu zakupu tego alkoholu wszyscy trzej udali się do sklepu o nazwie (...) zlokalizowanego w O., przy ul. (...).

(dowód: częściowo zeznania świadków P. Z. k. 135-136, 148, 355, 780-781, 944-947, A. K. k. 151, 947-948, K. G. k. 153, 948-949, M. C. k. 146, 149)

Do wspomnianego sklepu P. Z., A. K. i K. G. szli m.in. ul. (...), gdzie ten pierwszy zaczął kopać dwa zaparkowane tam przy ulicy samochody, wskutek czego w jednym z nich wgniółł drzwi. Świadkiem tego zachowania P. Z. był oskarżony D. B., który postanowił w odwecie pobić za to tego pokrzywdzonego. Oskarżony w nieustalonych okolicznościach

wszedł wówczas w posiadanie drewnianego kija wykonanego na wzór kija bejsbolowego i udał się wraz z jeszcze jedną, nieustaloną osobą za P. Z..

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego D. B. k. 710-712, 720, 791-792, 910-911, częściowo zeznania świadków P. Z. k. 135-136, 148, 355, 780-781, 944-947, A. K. k. 151, 947-948, K. G. k. 153, 948-949, M. C. k. 146, 149, częściowo relacja świadka T. R. k. 25, 61, 169)

Po dotarciu przed sklep „Cococabana” P. Z. usiadł na stojącą tam bujaną zabawkę-samochodzik, trzymając w rękach swój portfel, gdyż zamierzał za chwilę nabyć alkohol, zaś obok niego stali A. K. i K. G..

Podążający za P. Z. oskarżony i towarzyszący mu mężczyzna, dochodząc do w/w sklepu, zauważyli stojącego za tym sklepem G. K. i jeszcze jednego nieustalonego osobnika, których zapytali, czy nie przechodzili tędy trzech mężczyźni, co zapytani potwierdzili.

O godz. 4.16. oskarżony D. B. dotarł pod sklep, przed którym znajdowali się P. Z., A. K. i K. G.. W ślad za nim przed ten sklep wyszedł G. K., który przyglądał się zachowaniu oskarżonego. Oskarżony tymczasem krzyknął do P. Z.: „Ty kurwo!”, po czym posiadany ze sobą drewnianym kijem uderzył tego pokrzywdzonego najpierw w lewe przedramię, a potem w dolną część pleców. P. Z. wstał wówczas z samochodziku, na którym dotąd siedział, trzymając w lewej dłoni swój portfel. Oskarżony, widząc ten portfel, powziął zamiar dokonania kradzieży znajdujących się w nim pieniędzy. W związku z tym w czasie, gdy P. Z. jeszcze schodził z tej zabawki, oskarżony ponownie uderzył go wspomnianym kijem w lewe przedramię, a bezpośrednio po tym, gdy P. Z. już stał, D. B. próbował wyrwać mu z ręki wspomniany portfel, lecz pokrzywdzony odsunął rękę i nie pozwolił odebrać sobie tej rzeczy. Oskarżony jednak natychmiast ponowił, tym razem skutecznie, próbę wyrwania pokrzywdzonemu portfela, który od razu przeszukał i zabrał z niego posiadane przez P. Z. pieniądze w banknotach w kwocie 430 zł. Następnie oskarżony odrzucił portfel na ścianę sklepu, bezpośrednio po czym dwukrotnie w/w drewnianym kijem uderzył P. Z. w prawe podudzie i oddalił się z miejsca zdarzenia. To samo uczynił G. K., który, stojąc z boku, jedynie obserwował działania oskarżonego i w żaden sposób w nie się nie angażował. Całe zdarzenie trwało zaledwie około 20 sekund.

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego D. B. k. 710-712, 720, 791-792, 910-911, zeznania świadków K. K. (1) k. 1046-1047, M. G. k. 1047, częściowo zeznania świadków P. Z. k. 135-136, 148, 355, 780-781, 944-947, A. K. k. 151, 947-948, K. G. k. 153, 948-949, częściowo relacja świadka T. R. k. 25, 169, G. K. k. 113, 121-122, 125, 525-526, 657, 758, 976-980, protokół oględzin miejsca k. 133-134, protokół zatrzymania rzeczy k. 143-145, protokół oględzin płyty CD z zapisem z monitoringu wraz z materiałem poglądowy k. 174-180, nagranie na płycie CD z zapisem z monitoringu z k. 176)

P. Z. podniósł wówczas z ziemi swój portfel i stwierdził brak w nim pieniędzy. Następnie udał się do pobliskiej budki telefonicznej, skąd o zdarzeniu zawiadomił policję. W tym czasie A. K. i K. G. oddalili się sprzed sklepu. Po przybyciu na miejsce zdarzenia patrolu policji, P. Z. opisał funkcjonariuszom przebieg zajścia. Ponieważ jednak był pijany i z tego powodu nie potrafił rzeczowo się wypowiedzieć, policjanci polecieli mu przybyć do siedziby KPP w O. i złożyć zawiadomienie o przestępstwie, gdy już wytrzeźwieje, a sami oświadczyli, iż będą poszukiwać osobnika z kijem bejsbolowym. P. Z. udał się wówczas do domu, a o godz. 21.10 złożył w KPP w O. zawiadomienie o przestępstwie. Wcześniej uzyskał poradę ambulatoryjną w Powiatowym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w (...) SA (...) Centrum (...), gdzie wykonano mu zdjęcia rtg kończyny dolnej prawej i kończyny górnej lewej, które to zdjęcia nie wykazały złamań.

(dowód: częściowo zeznania świadków P. Z. k. 135-136, 148, 355, 780-781, 944-947, A. K. k. 151, 947-948, K. G. k. 153, 948-949, dokumentacja lekarska k. 142)

W dniu 11.07.2012 r., około godz. 21.00, oskarżony D. B. spotkał swojego kolegę T. R. przed blokiem, w którym zamieszkuje ten drugi, przy ul. (...) w O.. Obaj udali się następnie do sklepu przy ul. (...), gdzie oskarżony kupił m.in. dwie butelki piwa, po czym poszli na podwórko przy ul. (...) w O. przy bloku, w którym mieszkał wówczas z rodzicami i rodzeństwem D. B.. Tam D. B. i T. R. wypili wspomniane piwo. Po pewnym czasie obaj podążyli do baru (...) przy ul. (...), a następnie koło sklepu (...) przy ul. (...) spotkali się z ich koleżankami, S. K. i A. S.. Wszyscy czworo skierowali

się do sklepu w tzw. „bunkrze”, gdzie D. B. kupił butelkę whisky o poj. 1 l i colę, po czym poszli na podwórko przy ul. (...) w O.. Tam spożywali oni zakupiony alkohol, z tym że S. K. i A. S. wypily jego niewielką ilość. Około północy D. B. odprowadził do domu S. K., zaś T. R. A. S..

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego D. B. k. 710-712, 720, 791-792, 910-911, częściowo relacje świadków S. K. k. 357, 751-752, T. R. k. 24-25, 41-42, 60-61, 65, 390-392, 652, 756-757, 952-956)

Oskarżony i T. R. spotkali się następnie ponownie przed w/w sklepem (...), po czym zdecydowali się przejść ulicą (...). Po drodze, na wysokości salonu (...) spotkali znanych oskarżonemu już wcześniej z widzenia braci P. i G. K., którzy w tym czasie również byli nietrzeźwi, gdyż wcześniej spożyli po kilka piw, i z którymi zaczęli rozmawiać. Stojąc w pobliżu salonu (...), około godz. 1.15-1.20 dnia 12.07.2012 r., oskarżony i towarzyszący mu mężczyźni zauważyli idących ul. (...) trzech chłopaków. Byli to pokrzywdzeni M. B. (1), E. M. i M. P.. Wracali oni wówczas do swych domów pieszo z ogniska, w którym brali udział w (...) miejscowości K.. Na ognisku tym M. B. (1) wypił dwa albo trzy piwa, E. M. – trzy albo cztery piwa, zaś M. P. nie spożywał tam żadnego alkoholu. W tym czasie M. P. posiadał przy sobie w kieszeni telefon komórkowy sony ericsson o wartości 200 zł, M. B. (1) miał ze sobą telefon komórkowy nokia o wartości co najmniej 200 zł i pieniądze w kwocie nie większej niż 50 zł, zaś E. M. – telefon komórkowy sony ericsson o wartości 200 zł. Po drodze pokrzywdzeni zachowywali się spokojnie, a zbliżając się do miejsca, w którym znajdował się wówczas oskarżony i towarzyszący mu mężczyźni, nie prowokowali ich, nie odzywali się do nich w żaden sposób, nie wyśmiewali się z nich, jak też nie przyglądali się im ostentacyjnie. M. B. (1), E. M. i M. P. skręcili na wysokości wspomnianego salonu (...) w ul. (...).

Widząc to, oskarżony D. B. i G. K. podbiegli w stronę w/w pokrzywdzonych, zaś po chwili za dwoma pierwszymi udali się T. R. i P. K. (1). Słyszac odgłosy podążających za nim osób, M. P. odwrócił się, a wówczas oskarżony D. B. natychmiast wyjął posiadany przy sobie rozkładany nóż i przystawił go na wysokości szyi tego pokrzywdzonego. Oskarżony krzyknął przy tym do pokrzywdzonego: „Oddawaj telefon!”. M. P. przestraszył się zachowania oskarżonego, zaczął się cofać, mówiac przy tym oskarżonemu, że telefonu nie posiada. Oskarżony nadal jednak szedł za M. P., trzymając przed nim nóż, po czym uderzył tego pokrzywdzonego prawą pięścią w twarz, wskutek czego ten upadł na ziemię, a następnie oskarżony około trzech razy kopnął go w głowę i raz w nogi. Oskarżony krzyczał coś wówczas do M. P., lecz ten był zamroczony i nie rozumiał tych słów. Sam mówił natomiast cały czas, że nie ma telefonu, i pytał napastnika, co on i jego koledzy im, tj. atakującym ich mężczyznom, zrobili. W pewnym momencie oskarżony zaprzestał kopania M. P., a wtedy ten szybko wstał i uciekł z miejsca zdarzenia w kierunku ul. (...), a potem ul. (...). Stamtąd o zdarzeniu telefonicznie zawiadomił policję, po czym poszedł do swego domu

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego D. B. k. 710-712, 720, 791-792, 910-911, częściowo relacje świadków P. K. (1) k. 105, 110, 520-521, 647, 759-760, 980-981, G. K. k. 113, 121-122, 125, 525-526, 657, 758, 976-980, T. R. k. 24-25, 41-42, 60-61, 65, 390-392, 652, 756-757, 952-956, E. M. k. 6-7, 27, 766-767, 913-915, 1048-1049, M. P. k. 49-51, 359-360, 385-386, 762-764, 915-917, 1048-1049, M. B. (1) k. 11-12, 29, 274-275, 760-762, 981-984, 1048-1049, M. B. (2) k. 348, 752-73, 911-912, W. P. k. 361, 764, 917, protokoły użycia alkometru k. 3-4, protokół oględzin miejsca k. 19-20)

W czasie, gdy D. B. szedł z nożem za cofającym się przed nim M. P., a następnie go bił, stojący w odległości kilku metrów od nich M. B. (1) mówił do oskarżonego, by przestał to robić, a przynajmniej odłożył nóż. Jeden z trzech mężczyzn towarzyszących D. B., zapytał M. B. (1), czy ten nie pomoże bitemu koledze. Gdy M. B. (1) uczynił wówczas ruch w kierunku M. P., T. R., G. K. i P. K. (1) zaczęli bić go pięściami i kopać. W tym także mniej więcej czasie jeden z tych trzech napastników uderzył pięścią w lewy policzek E. M., który po tym ciosie uciekł z tego miejsca i zatrzymał się w odległości kilkudziesięciu metrów od miejsca, gdzie w dalszym ciągu bity i szarpany za odzież był M. B. (1).

W dalszej kolejności do M. B. (1) podbiegł oskarżony D. B., który zaczął się z nim szarpać, bić pięściami, kopać, a w pewnym momencie posiadany przez siebie nożem ugodził w lewy talerz biodrowy znajdującego się w pozycji stojącej M. B. (1). Pokrzywdzony ten przed trafieniem go zrobił lekki unik w bok, dzięki czemu uniknął ugodzenia w brzuch. Nóż ten po zadanych ciosach utkwiał w ciele tego pokrzywdzonego, w związku z czym ten chwycił to narzędzie, wyjął

je i odrzucił na bok. Mniej więcej w tym samym czasie, wskutek otrzymywanych uderzeń pięściami i kopnięć M. B. (1) upadł na ziemię. Bijący go krzyczeli wówczas do niego, by nie patrzył w górę, a także kopali go obutymi nogami, po czym oskarżony krzyknął do M. B. (1), by ten oddał telefon, czego jednak pokrzywdzony nie uczynił. W pewnym momencie M. B. (1) udało się uciec bijącym go, lecz w pościg ruszył za nim T. R., który dogonił go, uderzył, przewrócił na ziemię i szarpał.

Następnie T. R. odszedł od M. B. (1), który stamtąd uciekł, a widząc, że krwawi z biodra, wraz z E. M. udał się do szpitala przy ul. (...), przy czym E. M. w tym czasie telefonicznie zawiadomił o całym zajściu policję. Po drodze E. M. i M. B. (1) zobaczyli idących D. B., T. R., P. K. (1) i G. K., którzy krzyczeli do nich, czy pokrzywdzeni chcą znowu „wpierdol”. Następnie E. M. i M. B. (1) przy szpitalu napotkali patrol policji, któremu opisali zdarzenie, a E. M. udał się z policjantami radiowozem na poszukiwania sprawców, które jednak okazały się bezskuteczne. Natomiast M. B. (1) udzielona została pomoc lekarska w szpitalu, m.in. na ranę założono mu trzy szwy.

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego D. B. k. 710-712, 720, 791-792, 910-911, częściowo relacje świadków P. K. (1) k. 105, 110, 520-521, 647, 759-760, 980-981, G. K. k. 113, 121-122, 125, 525-526, 657, 758, 976-980, T. R. k. 24-25, 41-42, 60-61, 65, 390-392, 652, 756-757, 952-956, E. M. k. 6-7, 27, 766-767, 913-915, 1048-1049, M. P. k. 49-51, 359-360, 385-386, 762-764, 915-917, 1048-1049, M. B. (1) k. 11-12, 29, 274-275, 760-762, 981-984, 1048-1049, M. B. (2) k. 348, 752-73, 911-912, W. P. k. 361, 764, 917, Ł. W. k. 1045, D. D. (1) k. 1045-1047, kopie notatników służbowych policjantów k. 994-996, 1016-1019, protokół oględzin k. 478-479, płyta z zapisem monitoringu k. 477, dokumentacja lekarska k. 15, protokół oględzin miejsca k. 19-20)

Po zajściu przy ul.(...), oskarżony, T. R. i bracia K. razem udali się do sklepu przy ul. (...), który jednak okazał się zamknięty. Poszli więc wszyscy do stacji paliw (...), gdzie oskarżony i bracia K. kupili sobie po piwie, które spożywali następnie w okolicy sklepu (...) przy ul. (...). W tym czasie T. R. udał się do swego domu, lecz krótko potem powrócił jeszcze na niedługi czas do przebywających nadal przy sklepie (...) oskarżonego i braci K., gdyż wyszedł na spacer z psem. Po ostatecznym oddaleniu się przez T. R. do domu, oskarżony i bracia K. zaczęli rzucać kamieniami w witrynę pobliskiego sklepu alkoholowego o nazwie (...) stanowiącego własność G. G.. Postanowili następnie dokonać wybicia szyby w tej witrynie i kradzieży alkoholu znajdującego się na wystawie. W tym celu nieustalonym bliżej narzędziem dokonali oni wybicia w tej szybie otworu, a następnie G. K. podsadził do tego otworu D. B., który wyjął z wnętrza sześć butelek wódki i jedną butelkę winą, o łącznej wartości 497,47 zł. Podzieliwszy między sobą ten alkohol, wszyscy trzej udali się do swoich domów. Bracia K. zabrany przez siebie alkohol spożyli dnia następnego w swoim domu. G. G. w związku ze zniszczeniem szyby w witrynie poniósł koszt naprawy tej witryny w kwocie 175,89 zł.

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego D. B. k. 710-712, 720, 791-792, 910-911, częściowo relacje świadków P. K. (1) k. 105, 110, 520-521, 647, 759-760, 980-981, G. K. k. 113, 121-122, 125, 525-526, 657, 758, 976-980, T. R. k. 24-25, 41-42, 60-61, 65, 390-392, 652, 756-757, 952-956, częściowo zeznania świadków G. G. k. 81-83, 352, 764-765, 950-952, protokół oględzin miejsca włamania k. 87-89, faktura k. 369, protokół różnic stanu magazynowego k. 943, protokół zatrzymania rzeczy k. 44-45)

Jak wynika z uzyskanej w śledztwie opinii sądowo-lekarskiej, w wyniku zdarzenia z 12.07.2012 r. pokrzywdzony M. B. (1) doznał rany wargi górnej, rany ciętej okolicy talerza biodrowego lewego, długości około 4 cm, otarć naskórka barku prawego, prawego ramienia i lewego łokcia, co spowodowało naruszenie czynności narządów jego ciała na okres poniżej siedmiu dni. Rana okolicy talerza biodrowego mogła zostać, zdaniem biegłego, spowodowana narzędziem ostrym, tnącym; mogła być zadana nożem. Natomiast pozostałe obrażenia mogły zostać spowodowane narzędziem tępym, tępokrawędzistym, przykładowo w wyniku uderzenia pięścią, kopania, przewrócenia na ziemię.

Biegły lekarz w kolejnej opinii wydanej w śledztwie stwierdził, że w wyniku zdarzenia z 12.07.2012 r. pokrzywdzony M. P. doznał obrzęku lewej części głowy i bólu głowy, co powodowało u niego naruszenie czynności narządów ciała na okres poniżej siedmiu dni.

Natomiast z opinii sądowo-lekarskiej sporządzonej odnośnie osoby pokrzywdzonego E. M. wynika, iż w następstwie omawianego zdarzenia z 12.07.2012 r. doznał on jedynie naruszenia nietykliwości cielesnej w rozumieniu art. 217 kk.

Wreszcie w opinii sądowo-lekarskiej wydanej na okoliczność obrażeń ciała doznanych przez pokrzywdzonego P. Z. w konsekwencji zdarzenia z 10.06.2012 r. biegły lekarz C. S. stwierdził, że u pokrzywdzonego tego wystąpiły obrzęk i krwiak podudzia lewego oraz zasinienie przedramienia lewego. Obrażenia te naruszyły prawidłowe funkcjonowanie organów ciała pokrzywdzonego na czas nie dłuższy niż siedem dni. Biegły zaznaczył, że obrażenia te mogły powstać w okolicznościach podawanych przez tego pokrzywdzonego, tj. na skutek uderzeń przedmiotem twardym, nieostrym, np. takim jak kij bejsbolowy.

(dowód: opinie sądowo-lekarskie k. 163, 563-566, dokumentacje lekarskie k. 142, 15)

W toku postępowania przygotowawczego zasięgnięto także opinii z zakresu badań daktyloskopijnych celem przebadania śladów linii papilarnych zabezpieczonych w trakcie oględzin miejsca kradzieży z włamaniem zaistniałej 12.07.2012 r. w sklepie (...) w O.. W wyniku tych badań ustalono, że odfitki oznaczone literami „a”, „b” i „c” pochodzące ze śladu oznaczonego numerem 3 nie są zgodne z porównawczymi odfitkami linii papilarnych pobranymi od P. K. (1), G. K. i T. R., zaś pochodząca ze śladu oznaczonego numerem 3 odfitka opisana literą „d” nie może być porównana z odfitkami porównawczymi z uwagi na brak czytelnych, w pełni odwzorowanych odwzorowań linii papilarnych górnych części opuszek palców rąk. Wreszcie pozostałe ślady linii papilarnych pochodzące ze śladu oznaczonego numerem 3, jak i ślady oznaczone numerami 1 i 2 nie nadawały się do identyfikacji ze względu na niedostateczną ilość cech szczególnych.

(dowód: opinia z badań daktyloskopijnych k. 583-584)

Z kolei na etapie postępowania jurysdykcyjnego oskarżony D. B. został poddany jednorazowemu badaniu przez biegłych psychiatrów w warunkach ambulatoryjnych. Po przeprowadzeniu badania, biegli rozpoznali u tego oskarżonego nieprawidłowe cechy osobowości oraz szkodliwe picie alkoholu, natomiast nie stwierdzili u niego choroby psychicznej lub upośledzenia umysłowego. Biegli psychiatrzy wskazali, że w czasie popełnienia zarzucanych mu czynów oskarżony nie miał zniesionej ani ograniczonej w stopniu znacznym zdolności rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem. Był wówczas w stanie upojenia alkoholowego zwykłego. Zdaniem tych biegłych, w stosunku do oskarżonego nie zachodzą warunki z art. 31 kk.

(dowód: opinia sądowo-psychiatryczna k. 1038-1040)

Przesłuchiwany po raz pierwszy w charakterze podejrzanego, D. B. nie przyznał się do popełnienia rozboju na osobie P. Z. i kradzieży z włamaniem na szkodę G. G.. Werbalnie przyznał się natomiast do zarzucanego mu usiłowania rozboju na osobach M. B. (1), E. M. i M. P..

Oskarżony zaprzeczył, by 10.06.2012 r., używając kija bejsbolowego, zabrał pieniądze P. Z., choć potwierdził, że posiadał wtedy bardzo długi kij bejsbolowy. Wskazał, że nie pobił i nie zna tego chłopaka. Przyznał natomiast, że posiada skórzaną kurtkę koloru brązowego i że miał ją już w czerwcu 2012 r.

W dalszej kolejności oskarżony wyjaśnił, że w dniu 11.07.2012 r. spotkał się z kolegą z osiedla, T. R., z którym wypił następnie w samochodzie butelkę whisky o poj. 1 l; były w tym czasie z nimi dwie koleżanki, z których jedna miała na imię S.. Dziewczyny te później, jak podał D. B., poszły do domu, zaś on i T. R. chodzili po mieście i spotkali wówczas braci K., których oskarżony znał z widzenia. D. B. wskazał, iż pamięta, że szło kilku chłopaków, on i jego koledzy słyszeli jakieś krzyki i pobiegli za tymi chłopakami, zaczęli się bić. On bił nie znanego sobie chłopaka, do którego podbiegł, jednakże nie wyciągał żadnego noża, nikomu go nie przykładał, gdyż noża nie miał. Oskarżony wyjaśnił, że potem odbiegł od bitego przez siebie chłopaka i podbiegł do drugiego chłopaka, z którym też się bił, jednak nie był w stanie podać, w jakie części ciała i w jaki sposób go bił. Według twierdzeń D. B., T. R. i bracia K. też bili się z tymi chłopakami, lecz nie potrafił oskarżony określić, kogo oni bili. Stwierdził, że tam panował wielki chaos, zdarzenie trwało krótko, a on także przewrócił się z jednym z chłopaków i może ten chłopak skaleczył się o szkło, które leżało na jezdni. Oskarżony

nadmienił, że sam miał pociętą rękę nożem. Stwierdził, że jeden ze wspomnianych chłopaków uciekł. Nie pamiętał, aby żądał telefonu, może i chciał telefon, ale był pijany. Nie pamiętał, co mówił do tych chłopaków. Nie potrafił też określić, dlaczego pobił tych chłopaków, stwierdził, że chyba z głupoty; oni uciekli, zaś on z kolegami dokądś poszli, lecz nie pamiętał, czy byli w stacji paliw (...).

D. B. wyjaśnił nadto, że pamięta, iż rzucał kamieniami, ale nie pamięta, gdzie i w co. Podał, że może i wyciągnął jakiś alkohol, ale nie pamiętał skąd; nie wykluczył, że alkohol wyciągnął, któryś z towarzyszących mu mężczyzn. Przypominał sobie, że siedział w swoim samochodzie i chyba ze wspomnianymi mężczyznami pił alkohol, ale nie wiedział jaki.

(dowód: protokół przesłuchania podejrzanego k. 710-712)

Na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżony oświadczył, że przyznaje się do niektórych czynów tak jak wyjaśniał dzień wcześniej. Następnie oświadczył, że przyznaje się do zarzucanych mu czynów z lipca 2012 r., zaś nie przyznaje się do rozboju z 10.06.2012 r.

(dowód: protokół posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania k. 720)

Podczas ostatniego przesłuchania w śledztwie D. B. przyznał się do popełnienia czynów zarzucanych mu w punktach II i III oskarżenia, zaś nie przyznał się dokonania rozboju na osobie P. Z.. Odnośnie zarzucanego mu usiłowania rozboju na osobach M. B. (1), E. M. i M. P. oskarżony wyjaśnił, że nie szedł wtedy, by kogoś obrabować, a jedynie by pobić. Jeszcze raz stwierdził, iż nie miał wtedy przy sobie żadnego noża, jak też, że nie żądał, by napadnięci wydali telefony. Podał nadto, że po tym zdarzeniu miał rozciętą prawą rękę, nie wiedział jednak, kto go zranił, w każdym razie nie był to on sam, gdyż nie miał się czym zranić. Oskarżony wskazał nadto, iż kij widoczny na zdjęciach pochodzących z zapisu z monitoringu zabezpieczonego ze sklepu (...) nie jest tym samym kijem, jaki w śledztwie zabezpieczono od jego matki, gdyż jego kij był duży i nie można było go utrzymać w ręku. Zaprzeczył wreszcie, by to on był uwidoczniiony z kijem na zdjęciu pochodzącym ze wspomnianego zapisu z monitoringu.

(dowód: protokół przesłuchania podejrzanego k. 791-792)

Wreszcie na rozprawie głównej oskarżony nie przyznał się do dokonania żadnego z zarzucanych mu czynów. Przyznał się do kradzieży alkoholu ze sklepu monopolowego, lecz zastrzegł, iż nie wybili oni szyby celowo, by zabrać alkohol, a do wybicia tej szyby doszło, bo tak po prostu poleciał kamień rzucony przez jednego z braci K.. Nie pamiętał jednak, w co rzucali kamieniami, w jakim celu i czy on to również robił. Oskarżony przyznał się do pobicia M. B. (1), E. M. i M. P., lecz zanegował, by doszło do tego na tle rabunkowym. Podał, że podczas tego zdarzenia miał przy sobie, w kieszeni kurtki, mały nieskładany nóż z plastikową rękojeścią i ostrzem o długości może 5 cm, szerokości 1-2 cm, bez żadnych wystających elementów czy otworów. Zastrzegł jednak, że nie pamięta, by nóż ten wówczas wyciągał i nie biegł do pokrzywdzonych z zamiarem użycia tego noża. Zaznaczył, że wcześniej nie podawał w swoich wyjaśnieniach o tym nożu, gdyż bał się konsekwencji. Stwierdził, iż nóż ten musiał wbić się pokrzywdzonemu, gdy oskarżony podczas zajścia upadł na prawy bok, a pokrzywdzony przewrócił się na niego. Oskarżony wyjaśnił nadto, że choć w śledztwie werbalnie przyznawał się do zarzutów związanych ze zdarzeniami z 12.07.2012 r., to jednak nie chodziło mu o to, iż przyznał się do nich w całości

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego D. B. k. 910-911)

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu, sprawstwo oskarżonego D. B. w zakresie zarzucanej mu zbrodni rozboju na osobie P. Z. nie budzi wątpliwości.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania pokrzywdzonego P. Z. w tym zakresie, w jakim wskazał on, że w dniu 10.06.2012 r. nad ranem, około godz. 4.15, przed sklepem (...) w O., przy ul. (...), został uderzony przez nieznanego mu sprawcę drewnianym kijem w lewą rękę, po czym sprawca ten wyrwał mu z ręki portfel, z którego zabrał pieniądze, a następnie

portfel ten odrzucił na ścianę sklepu, uderzył pokrzywdzonego jeszcze dwukrotnie wspomnianym kijem w prawą łydkę i oddalił się z miejsca zdarzenia.

Oskarżony D. B. w swoich wyjaśnieniach nie przyznał się wprawdzie do dokonania tego czynu (k. 710, 720, 791-792, 910), jednakże wyjaśnienia te nie mogą zasługiwać na wiarygodność w świetle dowodów w postaci zabezpieczonego w śledztwie zapisu monitoringu z miejsca tego zdarzenia (protokół zatrzymania zapisu monitoringu k. 143-145, protokół oględzin miejsca zdarzenia k. 139-140) oraz relacji świadków G. K. (k. 113, 121-122, 125, 525-526, 657, 758) i T. R. (k. 25, 61, 169).

Na odtworzonym przez Sąd na rozprawie głównej, a datowanym na 10.06.2012 r. nagraniu z monitoringu zainstalowanego na budynku, w którym mieści się wskazany wyżej sklep (...) przy ul. (...) w O., utrwalone zostało praktycznie w całości zachowanie sprawcy omawianego przestępstwa. Widoczne jest na tym nagraniu, jak o godz. 4.16 siedzący przed tym sklepem na bujanym samochodziku-zabawce mężczyzna otrzymuje uderzenie drewnianym kijem wykonanym na wzór kija bejsbolowego (nie zaś kijem bejsbolowym, jak określał to pokrzywdzony P. Z., gdyż te kije są metalowe i mają nieco inny kształt) najpierw w lewe przedramię, a potem w dolną część pleców, po uderzeniu tym wstaje z tego samochodziku, trzymając w lewej dłoni portfel, a napastnik z kijem ponownie uderza go tym narzędziem w lewe przedramię. Następnie atakujący próbuje wyrwać stojącemu już zaatakowanemu mężczyźnie wspomniany portfel z dłoni, lecz napadnięty dłoń tę wycofuje, nie pozwalając zabrać trzymanej rzeczy. Jednakże bezpośrednio po tym napastnik ponownie sięga po ten portfel i wyrywa go z rąk zaatakowanego, przeszukuje ten portfel, odrzuca go na ścianę sklepu, a następnie dwukrotnie wspomnianym kijem drewnianym uderza napadniętego w prawe podudzie i oddala się z miejsca zdarzenia. Całe to zachowanie sprawcy trwało zaledwie około 20 sekund.

Zeznania pokrzywdzonego P. Z. złożone w śledztwie wskazują, że omówione wyżej nagranie z monitoringu zawierało właśnie zapis zdarzenia, o którym zawiadomił on policję w dniu 10.06.2012 r., i Sąd nie widzi podstaw, by twierdzenia te podważać, zwłaszcza że potwierdził to także świadek A. K. (k. 151). Nagranie to natomiast podważa zeznania P. Z. z rozprawy głównej, że w czasie przedmiotowego zajścia się przewrócił pod wpływem uderzeń, że otrzymał kijem około 10 ciosów, gdyż wyraźnie widać, że było ich tylko 5, jak też, że uderzany był przez sprawcę w obie łydki.

Sąd krytycznie odniósł się również do twierdzeń pokrzywdzonego P. Z., że jedną z osób, jakie w chwili zdarzenia towarzyszyły mu przed wspomnianym wyżej sklepem, był świadek M. C.. Świadek ten zdecydowanie zaprzeczył bowiem, by w ogóle znał P. Z., jak też, by w nocy z 9 na 10.06.2012 r. znalazł się pod w/w sklepem, i wskazał, że w tym czasie nie wychodził z domu (k. 146, 149). Zeznania świadka M. C. uznać należy za w pełni prawdziwe, zważywszy że sam pokrzywdzony P. Z. podczas konfrontacji z nim stwierdził jednoznacznie, iż świadek ten nie był obecny w trakcie omawianego zdarzenia i nie jest to M. C., o którym pokrzywdzony podawał w swych zeznaniach (k. 148).

Nie może zatem ulegać wątpliwości, że P. Z. wskazał po prostu błędne personalia jednej z dwóch osób, jakie według jego relacji, wraz z nim przebywały wówczas przed sklepem (...) w O., przy ul. (...), a które również utrwalone zostały na omówionym wyżej nagraniu z monitoringu. Pokrzywdzony wskazał natomiast w dalszej kolejności, że jeden z kolegów, jacy wówczas z nim tam byli, nosił pseudonim (...). To zaś pozwoliło ustalić, że tymi kolegami P. Z. byli świadkowie P. K. (2) (k. 151, 947-948) i K. G. (k. 153, 948-949). Świadkowie ci zgodnie wskazali, że w dniu 10.06.2012 r., około godz. 3.00, jak podawał A. K., czy też godzinę później, jak twierdził K. G., spotkali na terenie O. mężczyznę, jakim, jak wskazał A. K., był znany mu z widzenia P. Z., z którym poszli pod sklep monopolowy przy ul. (...). A. K. podał, iż podeszli do nich dwaj mężczyźni z kijem bejsbolowym, skierowali się do P. Z., jeden z tych mężczyzn „klepnął” tego pokrzywdzonego 2-3 razy, potem coś powiedział, ale świadek nie kojarzył co. Świadek nie pamiętał, co stało się dalej, natomiast stwierdził, iż z K. G. poszli do domu. A. K. podkreślał przy tym, że z uwagi na zmęczenie i spożycie tej nocy dużej ilości alkoholu, nie pamięta całego przebiegu zajścia.

Z kolei świadek K. G. zeznał, że po dotarciu przez niego, A. K. i pokrzywdzonego w okolicę wspomnianego sklepu monopolowego przy ul. (...) w O., ten ostatni usiadł na stojący przed tym sklepem dziecięcy samochodzik i zastanawiał się z A. K., jaki alkohol chcą wypić. W tym czasie, według relacji świadka K. G., tą samą drogą, którą wymienieni dotarli pod sklep, podbiegło dwóch lub trzech mężczyzn, z których jeden miał kij bejsbolowy i ten właśnie od razu doskoczył

do pokrzywdzonego, zaczął uderzać go tym kijem po nogach, klnąc przy tym na niego, a po minucie napastnik ten i mu towarzyszący zbiegli z miejsca zdarzenia.

Zeznania świadków A. K. i K. G. w zakresie, w jakim dotyczą przebiegu samego zajścia przed sklepem monopolowym zasługują na wiarę tylko w tym elemencie, w jakim świadkowie ci potwierdzają, że pokrzywdzony był uderzany przez napastnika kijem bejsbolowym, aczkolwiek z nagrania z monitoringu wynika ewidentnie, iż nie były to, jak już wykazano wyżej, 2-3 „klepnięcia”, jak określał to ten pierwszy świadek, lecz poważne uderzenia, jak też nie były to tylko uderzenia w nogę, jak podawał drugi z nich. Fakt, że świadkowie ci nie zaobserwowali, by napastnik ten wyrwał P. Z. portfel, co wszak utrwalone jest w sposób ewidentny na omówionym wyżej nagraniu z monitoringu, tłumaczyć należy faktem znajdowania się przez nich pod wpływem alkoholu, co zresztą obaj ci świadkowie w swych zeznaniach eksponowali. Stan upojenia alkoholowego w zestawieniu z dynamiką zajścia i bardzo krótkim jego przebiegiem mogły spowodować, że świadkowie ci nie zaobserwowali dokładnie i nie zapamiętali precyzyjnie wypadków, jakie w tym czasie tam się rozegrały. Świadcowi A. K. okazano wspomniany już zapis z monitoringu i stwierdził on, że dopiero wówczas uświadomił sobie, jaki faktycznie przebieg miało to zdarzenie, lecz niczego więcej do nagrania tego nie był w stanie dopowiedzieć. Nadmieniał nadto, że nie zna ani nie kojarzy napastników. Znamienne jest zresztą, że będąc obecny w Sądzie na rozprawie w przedmiotowej sprawie w dniu 9.05.2013 r., A. K. nie rozpoznał nawet P. Z. jako osoby pokrzywdzonej omawianym zdarzeniem (k. 947).

Należy wskazać, że wprowadzie P. Z. (k. 945), A. K. (k. 947) i K. G. (k. 949) nie rozpoznali obecnego na sali rozpraw oskarżonego D. B. jako tego, który w dniu 10.06.2012 r. nad ranem, przed sklepem (...) w O., przy ul. (...), dopuścił się napaści na tego pierwszego, jednakże w żadnym razie nie rodzi to wątpliwości co do sprawstwa tego oskarżonego. Podkreślenia wymaga, że osoba widoczna na nagraniu, niezależnie od jego jakości, z całą pewnością odpowiada wyglądem oskarżonemu D. B.. Co więcej, nagranie to w postępowaniu przygotowawczym okazane zostało świadkowi T. R., będącemu dobrym znajomym oskarżonego, i świadek ten stwierdził bez żadnych w tym zakresie wątpliwości, że widoczny na tym nagraniu mężczyzna z kijem to właśnie oskarżony D. B.. Świadek podkreślił, iż na tym nagraniu oskarżony posiadał taką samą skórzaną kurtkę koloru brązowego jak podczas zarzucanego także T. R. usiłowania rozboju przy ul. (...) w O. (k. 169), które to zdarzenie Sąd omawiał będzie w dalszej części swych rozważań.

Natomiast na rozprawie głównej świadek T. R. wycofał się ze swego rozpoznania oskarżonego na okazanym mu nagraniu (k. 954-955). Ta zmiana zeznań tego świadka nie zasługuje jednak na aprobatę, wobec czego Sąd uznał za prawdziwe przytoczone wyżej jego zeznania z postępowania przygotowawczego. T. R. zmianę tę argumentował bowiem tym, że w postępowaniu przygotowawczym to pod wpływem funkcjonariuszy policji, którzy wręcz na nim to wymusili, stwierdził, że na wspomnianym nagraniu rozpoznał D. B.. Utrzymywał, że policjanci podczas czynności z jego udziałem w śledztwie twierdzili, że D. przyznał się do udziału w utrwalonym na nagraniu zdarzeniu, że w zamian za rozpoznanie oskarżonego obiecywali T. R. zwolnienie, gdyż ten był wtedy zatrzymany, że bał się wówczas wszystkiego, gdyż po raz pierwszy w takiej sytuacji się znalazł (k. 955).

Te twierdzenia świadka T. R. nie mogą jednak zasługiwać na aprobatę w świetle zeznań funkcjonariuszy policji, którzy wykonywali z jego udziałem czynności w dniach 12.07.2012 r. i 13.07.2012 r., tj. K. K. (1) (k. 1046-1047), M. G. (k. 1047) i M. K. (k. 1109-1110). Wszyscy ci świadkowie stwierdzili, iż podczas wspomnianych przesłuchań w śledztwie T. R. miał zachowaną swobodę wypowiedzi, zaprzeczyli, by zmuszany był odnośnie omawianego zdarzenia do złożenia zeznań obciążających D. B.. Świadcowi K. K. (1) i M. G. podkreślili, że nie przekazywali T. R. informacji, iż oskarżony przyznał się do rozboju na osobie P. Z., i wskazali, że na moment przesłuchiwania przez nich T. R., D. B. nie był jeszcze zatrzymany. Wielce znamienne jest przy tym, iż zeznania świadka M. K., który w śledztwie odtwarzał T. R. omówione wyżej nagranie z monitoringu, wskazują, że jego kontakt z tym ostatnim był w zasadzie dość przypadkowy. Przesłuchiwał on tego świadka w ramach swego dyżuru aresztowego, a więc nie był osobą prowadzącą postępowanie w przedmiotowej sprawie i zapewne, jak stwierdził, nie wiedział nawet, jaki był przedmiot sprawy, co musiała mu przekazać dopiero jakaś inna osoba. W świetle zasad doświadczenia życiowego jako niewiarygodne zatem potraktować należy, by świadek ten miał przekazywać T. R. informacje o procesowym stanowisku D. B. co do zarzutu dokonania rozboju na P. Z. albo składać jakiegokolwiek obietnice co do zwolnienia tego świadka z izby zatrzymań, zwłaszcza że zatrzymanie to zostało dokonane w związku z zupełnie innym zdarzeniem. M. K. jednoznacznie podał, że T. R. sam

rozpoznał osobę widoczną na okazanym nagraniu, a nie wyglądał przy tym na zastraszonego ani nie skarżył się, by już wcześniej zastraszony był przez jakichś innych funkcjonariuszy. Argumentacja świadków K. K. (1), M. G. i M. K. jawi się jako przekonująca przeto zeznaniom ich Sąd przydał walor wiarygodności.

Sprawstwo oskarżonego D. B. w zakresie zarzucanej mu zbrodni rozboju na osobie P. Z. potwierdzają wreszcie relacje świadka G. K. (k. 113, 121-122, 125, 525-526, 657, 758). Świadek ten po okazaniu mu zdjęć z omówionego już wyżej nagrania z monitoringu sklepu (...) (k. 177-179) wskazał, że to on jest osobą widoczną na zdjęciu z k. 178 jako pierwsza z lewej strony (k. 978). Bezsprzecznie zatem G. K. obserwował zdarzenie z udziałem pokrzywdzonego P. Z. i doskonale widział sprawcę ataku. W swoich relacjach świadek ten niezmiennie podawał przy tym, że sprawcę tego spotkał ponownie wraz ze swym bratem P. K. (1) w nocy z 11 na 12.07.2012 r. na ul. (...) w O. na wysokości salonu (...), a sprawca ten potem, tej samej nocy, przy ul. (...) wraz z G. K., P. K. (1) i jeszcze jednym mężczyzną, którego sam świadek już w dalszym toku postępowania określał jako T. R., brał udział w pobiciu trzech młodych chłopaków. Z relacji świadka G. K. ze śledztwa wynika z sposób jednoznaczny i stanowczy, że stąd znał z widzenia jednego z dwóch mężczyzn, jakich w/w nocy spotkał wraz ze swoim bratem koło salonu (...) przy ul. (...) w O., gdyż spotkał go w dniu 10.06.2012 r., około godz. 4.00-5.00, przy sklepie nocnym na ul. (...) w O. i widział, jak ten uderzał kijem bejsbolowym innego chłopaka, który przyszedł pod ten sklep w towarzystwie jeszcze dwóch innych mężczyzn.

W ocenie Sądu nie może ulegać najmniejszych wątpliwości, w świetle twierdzeń świadka G. K., że opisywał on w swych zeznaniach to samo zdarzenie, co pokrzywdzony P. Z.. Jeśli do tego dodać, że sam oskarżony D. B. podawał w swoich wyjaśnieniach, że to on w nocy z 11 na 12.07.2012 r., najpierw przy salonie (...) spotkał braci K., a potem brał wraz z nimi udział w pobiciu trzech chłopaków, nie może być cienia wątpliwości, że tym sprawcą, którego G. K. opisywał jako tego, który w dniu 10.06.2012 r., w godz.. 4.00-5.00, przy sklepie nocnym przy ul. (...) w O. bił kijem bejsbolowym innego chłopaka, był oskarżony D. B.. Jako kuriozalne i oczywiście fałszywe należało więc potraktować twierdzenia świadka G. K. z rozprawy głównej w przedmiotowej sprawie (k. 976-977), że oskarżony D. B. nie był współsprawcą opisywanego przez tego świadka pobicia trzech młodych mężczyzn przy ul. (...) w Ostródzie w nocy z 11 na 12.07.2012 r. Przeczą temu przecież nie tylko wyjaśnienia D. B., który wszak nie miałby żadnego interesu w tym, by twierdzić, iż dopuścił się takiego poważnego przestępstwa z użyciem przemocy, gdyby istotnie nie był jego sprawcą, ale i relacje świadków T. R. oraz P. K. (1), o czym szerzej Sąd będzie się rozwodził w dalszej części rozważań, odnosząc się do zarzutu stawianego D. B. w punkcie II oskarżenia. Wyeksponować wreszcie trzeba, że sam G. K. posługiwał się personaliami D. B. jako osoby, która była uczestnikiem wspomnianego zajścia zaistniałego w nocy z 11 na 12.07.2012 r. na ul. (...) w O. (k. 657, 758). Tłumaczenia G. K., że personalia te przytoczył, gdyż usłyszał je na policji i w sądzie, są całkowicie nieprzekonujące.

Bardzo istotną okolicznością w przedmiotowej sprawie, która wymaga szczególnego wyeksponowania, jest, iż Sąd ustalił, że po drodze do sklepu (...) przy ul. (...) pokrzywdzony P. Z. kopał stojące na ulicy samochody, gdyż wynika to z relacji świadka K. G., który jednoznacznie stwierdził, iż pokrzywdzony w ten sposób uderzał w dwa auta przy ul. (...) w O., wskutek czego uszkodził drzwi w jednym z tych pojazdów (k. 1530). Świadek A. K. wprawdzie nie był tak precyzyjny w swoim opisie zachowania pokrzywdzonego, ale potwierdził, że P. Z. uderzał (pięścią lub nogą) w przynajmniej jeden zaparkowany na ulicy samochód (k. 151). Sąd nie widzi podstaw, by świadkowie ci mieli jakikolwiek powód, aby wskazywać na takie zachowanie P. Z., gdyby w rzeczywistości nie miało ono miejsca. Ich relacje w tym elemencie są stanowcze i niezienne. W konsekwencji twierdzenia te potraktować należało jako prawdziwe w odróżnieniu od zeznań tego pokrzywdzonego, który zaprzeczał, by po drodze do sklepu (...) uderzał w jakieś pojazdy. Jest oczywiste, że świadek P. Z. ma ewidentny interes w tym, by okoliczności te zatajać w obawie przed grożącą mu odpowiedzialnością karną za uszkodzenie albo usiłowanie uszkodzenia cudzej rzeczy ruchomej.

Także świadek T. R., będący kolegą oskarżonego D. B., wskazał w postępowaniu przygotowawczym, że sam oskarżony chwalił mu się około miesiąca przed zajściem zaistniałym w nocy z 11 na 12.07.2012 r., że gdy wracał z kolegami z imprezy w O., zauważył jakichś chłopaków, którzy kopali samochody na parkingu, po czym podbiegł do tych chłopaków i ich pobił (k. 25, 61, 169). Wprawdzie w relacjach świadka T. R. mowa jest o co najmniej dwóch osobach kopiących samochody i pobitych przez oskarżonego, to jednak uwzględniając przytoczane przezeń czas, przyczynę takiego zachowania oskarżonego i sposób, w jaki miał potraktować te osoby, w pełni uprawnione jest stwierdzenie,

że dotyczyło to omawianego czynu popełnionego na szkodę P. Z.. W ocenie Sądu, w świetle relacji świadka T. R. ze śledztwa, którym w tym zakresie, jak już wyżej wskazano, Sąd dał wiarę, należy przyjąć, że oskarżony D. B. naocznie obserwował kopanie samochodów przez P. Z. i w związku z tym podjął swe działanie przeciwko temu pokrzywdzonemu.

Wskazać należy w tym miejscu, że w doktrynie prawa karnego materialnego i orzecznictwie sądów od dawna wskazuje się na tzw. podwójną kierunkowość rozboju. Z jednej strony sprawca musi działać w celu przywłaszczenia rzeczy, z drugiej używać musi wymienionych w tym przepisie sposobów oddziaływania na osobę władającą rzeczą w celu sparaliżowania jej lub uniemożliwienia stawiania oporu przez posiadacza rzeczy. Sprawca działa w celu przywłaszczenia rzeczy i chcąc ten cel osiągnąć, stosuje określone w art. 280 kk środki zmierzające przez sparaliżowanie woli ofiary do zaboru rzeczy znajdującej się w jej posiadaniu (por. OSNKW 1973/2-3/40). Warunkiem przypisania sprawcy przestępstwa rozboju jest udowodnienie, że jego zamiarem objęte było dążenie do zagarnięcia rzeczy (jej kradzieży) poprzez użycie przemocy wobec osoby lub groźby natychmiastowego jej użycia bądź doprowadzenie pokrzywdzonego do stanu nieprzytomności lub bezbronności (por. wyrok SN z 27.09.1979 r., I KR 235/79 [w:] Kodeks karny z orzecznictwem, Gdańsk 1996, s. 647). Działanie sprawcy rozboju składa się z dwóch części, z których pierwsza obejmuje zabór cudzej rzeczy ruchomej w celu przywłaszczenia, drugie zaś zastosowanie środków prowadzących do dokonania zaboru. W świadomości sprawcy musi więc znaleźć odzwierciedlenie fakt zmierzania do celu, jakim jest zabór rzeczy w celu przywłaszczenia, oraz fakt zmierzania do tego celu przy wykorzystaniu określonych sposobów. Oba te elementy muszą być objęte wolą sprawcy w postaci chęci uzyskania zarówno finalnego rezultatu, tj. zaboru rzeczy, jak i środków do niego prowadzących (zob. M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, Przestępstwa przeciwko mieniu [w:] Nowa kodyfikacja karna. Kodeks karny, Warszawa 1998, s. 102-103).

Co ważne, dla przypisania zbrodni rozboju konieczne jest ustalenie, czy sprawca, chcąc osiągnąć cel, jakim był zabór cudzych ruchomości w celu przywłaszczenia, powziął ten zamiar przed lub choćby w trakcie używania przemocy wobec osoby pokrzywdzonego, gdyż to jest warunkiem możliwości przypisania oskarżonemu zbrodni rozboju (por. OSNKW 1974/11/199, OSNPG 1971/71/29). Z tego też względu użycie któregoś ze środków oddziaływania na ofiarę musi bądź poprzedzać zabór rzeczy, bądź też nastąpić jednocześnie z nim (por. OSNKW 1973/2/40).

Dla ustalenia zamiaru, jaki towarzyszył oskarżonemu D. B. podczas omawianego zdarzenia z dnia 10.06.2012 r. nieprzydatne są w istocie relacje pokrzywdzonego i świadków A. K. oraz K. G.. Wymienieni nie potrafili przytoczyć żadnych wypowiedzi oskarżonego lub osób mu towarzyszących, z których można byłoby cokolwiek w tym zakresie wnioskować. Wskazywali oni jedynie na to, że napastnik z kijem kierował do P. Z. jakieś wulgaryzmy. W tym stanie rzeczy ustalenia co do zamiaru oskarżonego czynić należy w oparciu o uzewnętrznione przez D. B. zachowania.

W ocenie Sądu, o ile jeszcze można zakładać, gdyż brak jest dowodów przeciwnych, że w momencie, gdy oskarżony D. B., z powodu opisanego wyżej kopania w samochody przez P. Z., zdecydował się podjąć działania wobec tego pokrzywdzonego, a także gdy zadawał dwa pierwsze uderzenia siedzącemu na samochodziku-zabawce pokrzywdzonemu, kierował się tylko chęcią jakiegoś odwetu za to niewłaściwe zachowanie tego pokrzywdzonego, o tyle dalsze zachowanie oskarżonego wskazuje ewidentnie, że podejmował je już z zamiarem odebrania pieniędzy pokrzywdzonemu. Oskarżony wszak uderzył pokrzywdzonego w lewe przedramię, a akurat w tej ręce P. Z. trzymał portfel z pieniędzmi, następnie – co bardzo istotne – wykonał widoczny na nagraniu z monitoringu charakterystyczny gest ręką właśnie w kierunku portfela pokrzywdzonego, jakby chciał, żeby pokrzywdzony ten portfel lub jego zawartość mu dał, po czym zaraz podjął najpierw nieskuteczną z uwagi na unik pokrzywdzonego i wycofanie dłoni, w której ten trzymał portfel, a potem już skuteczną próbę wyrwania P. Z. tego portfela z dłoni. Co jeszcze raz należy podkreślić, wszystkie te działania podjęte były w przedziale zaledwie sekund od zadania pokrzywdzonemu drewnianym kijem wykonanym na wzór kija bejsbolowego łącznie trzech uderzeń, a po zabraniu pieniędzy z portfela oskarżony jeszcze dwa razy uderzył tym kijem pokrzywdzonego w prawą łydkę. W tym stanie rzeczy nie sposób przekonująco twierdzić, że zamiar okradzenia pokrzywdzonego nie powstał w świadomości oskarżonego przynajmniej w momencie zadawania P. Z. ostatniego uderzenia w lewe przedramię.

Zupełnie nie do przyjęcia jest argumentacja obrońcy oskarżonego, że D. B. na gruncie omawianego zdarzenia z 10.06.2012 r. przypisać można jedynie występki zwykłej kradzieży, a to z tego tytułu, iż oskarżony ten w chwili, gdy zabierał P. Z. portfel, oddziaływał wyłącznie na tę rzecz, bowiem chwycił ten portfel, gdy P. Z. trzymał go w dłoni, i mu go wyrwał, a wcześniejsze uderzenia w przedramię „nie było związane z zaborem mienia”. Obrońca oskarżonego pomija zupełnie, że owo wyrwanie portfela z ręki nastąpiło natychmiast, bezpośrednio po trzykrotnym uderzeniu tego pokrzywdzonego w drewnianym kijem. Nie można tu więc mówić o sytuacji, że sprawca swoim zachowaniem oddziaływał wyłącznie na rzecz albo że wykorzystał fakt, że po użyciu przemocy pokrzywdzony był bezbronny i dopiero wówczas oskarżony postanowił go okraść.

Chociaż Sąd ustalił, że zastosowanie przemocy wobec pokrzywdzonego miało związek z kopaniem przez P. Z. w samochody, to jednak nie ma w przedmiotowej sprawie dostatecznych przesłanek, by wnioskować, że oskarżony bijąc pokrzywdzonego, a następnie zabierając pokrzywdzonemu pieniądze, działał w celu zmuszenia go do zwrotu wierzytelności z tytułu wyrządzenia jakiejś szkody w kopanych samochodach. Z niczego w przedmiotowej sprawie nie wynika bowiem, by sam oskarżony był pokrzywdzony tym kopaniem aut przez P. Z. lub działał na rzecz pokrzywdzonej tym osoby. Przeczą temu choćby przytoczone już wyżej twierdzenia świadka T. R., który podawał mu, iż oskarżony bijąc kopiących samochody, chciał ich w ten sposób nastraszyć (k. 61, 169). Zdaniem Sądu, zachowanie oskarżonego miało więc być w jego pierwotnym zamierzeniu odwetem wobec osoby, która uszkadzała cudze samochody, daniem tej osobie swego rodzaju nauki za takie naganne zachowanie, a dopiero po zauważeniu w ręku P. Z. portfela, przekształciło się także w zamiar obrabowania pokrzywdzonego.

Całkowicie nie do zaakceptowania są natomiast twierdzenia pokrzywdzonego P. Z., że w dniu 10.06.2012 r. został on zaatakowany przed sklepem monopolowym przez dwóch napastników. Przeczy temu omówiony już wyżej dowód w postaci nagrania z monitoringu zainstalowanego przez tym sklepem, z którego wynika ewidentnie, że pokrzywdzony atakowany był tylko przez jednego sprawcę, tj. tego, który używał drewnianego kija. Osoba widoczna na nagraniu jako stojąca po lewej stronie, którą, jak ustalono w toku postępowania jurysdykcyjnego, był świadek G. K., nie przejawiała z tym czasie żadnej aktywności, która mogłaby być postrzegana jako skierowana na osobę pokrzywdzonego. Utrwalone są zaś poglądy w orzecznictwie sądów, że sama obecność jakiejś osoby w miejscu przestępstwa w towarzystwie sprawcy nie może uzasadniać przyjęcia współsprawstwa tej osoby. Także z relacji pokrzywdzonego i świadków A. K. oraz K. G. nie wynika w żadnym miejscu, by osoba lub osoby, jakie w tym czasie, w ich ocenie, towarzyszyły owemu napastnikowi z kijem, podejmowały jakiegokolwiek czynności, które świadczyłyby o tym, iż współdziałają z tym napastnikiem używającym wspomnianego niebezpiecznego narzędzia. Jak wynika z relacji pokrzywdzonego P. Z., swe przekonanie, że napastników było dwóch, opierał tylko na tym, iż w jego ocenie, drugi z przybyłych pod sklep mężczyzna asekurował mężczyznę z kijem; pokrzywdzony sądził bowiem, że gdyby napastnikowi z kijem coś się stało, to wymieniony drugi mężczyzna pomógłby mu. Pokrzywdzony nie kwestionował jednak, że ten drugi mężczyzna tylko stał w miejscu, a w śledztwie stwierdził, iż człowiek ten nie odzywał się do niego. Ostatecznie P. Z. sam przyznał, iż tylko wydawało mu się, że obecny na miejscu zdarzenia drugi z mężczyzn, jaki dotarł pod sklep razem ze sprawcą, asekurował tego ostatniego, gdyż w rzeczywistości mężczyzna ten tylko stał.

Należy nadmienić, że sam G. K. konsekwentnie utrzymywał, iż w tym czasie znalazł się koło sklepu (...) nie jako osoba towarzysząca oskarżonemu (k. 120, 525-526). Wskazywał, iż poszedł wtedy do tego sklepu po piwo i papierosy, a następnie w towarzystwie przypadkowo spotkanego tam mężczyzny pił za tym sklepem piwo. Wówczas to zobaczył idących tamtędy trzech chłopaków, za którymi dopiero przybiegli dwaj następni, z których jeden był właśnie tym sprawcą z kijem bejsbolowym. Ci dwaj ostatni zapytali G. K. i towarzyszącego mu mężczyznę, czy nie przechodzili tamtędy trzej mężczyźni, co ci potwierdzili. Świadek G. K. wskazał, że wyszedł następnie przed sklep tylko z ciekawości. Nadmienić należy, że wprawdzie P. Z. twierdził, iż oprócz osobnika, który bił go kijem i okradł, przed sklepem pojawił się tylko jeden mężczyzna, to jednak już relacje świadków K. G. i A. K. (k. 947) wskazują, że mogło być ich dwóch. Ten ostatni wskazał przy tym, że jeden z przybyłych spojrział na niego i powiedział do innego: „To nie ten”, ale nie potrafił sprecyzować, które z tych osób tak między sobą rozmawiały. Co prawda na nagraniu z monitoringu, oprócz oskarżonego i G. K., nie widać innych osób, które miałyby tam dojść, lecz trzeba mieć na względzie, że nagranie to

obejmuje bardzo wąski obszar. Oceniając powyższe dowody, a zwłaszcza stanowcze twierdzenia świadka G. K., Sąd przyjął, że oskarżony D. B. przybył pod w/w sklep z jeszcze jednym, nieustalonym osobnikiem.

Sumując, zebrane dowody nie potwierdzają jednoznacznie, iż G. K. w dniu 10.06.2012 r., o godz. 4.16, dotarł do sklepu przy ul. (...) w O. wraz z oskarżonym, a tym bardziej, by można było go traktować jako współsprawcę czynu, którego dopuścił się wówczas oskarżony.

Sąd ustalił natomiast, iż kwota pieniędzy skradzionych P. Z. w wyniku omawianego zdarzenia wynosiła 430 zł. Początkowo pokrzywdzony wskazywał, iż utracił kwotę 450 zł w siedmiu banknotach po 50 zł i w jednym banknocie stułotowym (k. 135). Podczas kolejnego przesłuchania stwierdził, że po opuszczeniu salonu gier, w którym wygrał na automatach kwotę 400 zł, a nadto miał swoje pieniądze w kwocie 50 zł, do czasu okradzenia go przed sklepem przy ul. (...) wydał kwotę około 50 zł na alkohol i zapiekanki (k. 355). Przesłuchiwany po raz kolejny w śledztwie P. Z. stwierdził, że przed zdarzeniem miał w portfelu około 400 zł, ale zastrzegł, że dobrze tej kwoty nie pamięta. Ostatecznie na rozprawie głównie sprecyzował, że z posiadanej kwoty 450 zł przed dotarciem do sklepu (...) wydać mógł nie więcej niż 20 zł, gdyż kupował jeszcze zapiekankę i piwo, więc stwierdził, że w chwili zdarzenia miał w portfelu na pewno 430 zł (k. 946). Zakup zapiekanek i piw, nawet trzech, tj. dla pokrzywdzonego i towarzyszących mu w drodze do sklepu monopolowego dwóch świadków, z całą pewnością nie pochłonięłyby kwoty aż 50 zł, jak podawał P. Z. w śledztwie (k. 355). Z tych przyczyn właśnie kwotę 430 zł jako wielkość szkody przyjął Sąd, uwzględniając za wiarygodną argumentację pokrzywdzonego w tym przedmiocie z rozprawy.

Zasługuje w pełni na walor wiarygodności opinia sądowo-lekarska dotycząca obrażeń ciała, jakich w wyniku omawianego zdarzenia z 10.06.2012 r. doznał pokrzywdzony P. Z. (k. 163), a nie może ulegać kwestii, że obrażenia te spowodował u niego oskarżony D. B.. Z opinii tej wynika, że u pokrzywdzonego wystąpiły obrzęk i krwiak podudzia lewego oraz zasinienie przedramienia lewego, co w pełni koreluje z miejscami, w które sprawca go uderzał. Obrażenia te, zdaniem biegłego, naruszyły prawidłowe funkcjonowanie organów ciała pokrzywdzonego na czas nie dłuższy niż siedem dni w rozumieniu art. 157 § 2 kk. Co istotne przy tym, biegły zaznaczył, że obrażenia te mogły powstać w okolicznościach podawanych przez tego pokrzywdzonego, tj. na skutek uderzeń przedmiotem twardym, nieostрым, np. takim jak kij bejsbolowy. Sąd nie doszukał się przesłanek, by kwestionować rzetelność i moc dowodową w/w opinii sądowo-lekarskiej, gdyż wydana została przez doświadczonego biegłego, jest ona oparta na dostarczonej przez pokrzywdzonego dokumentacji lekarskiej (k. 142), z którą w pełni koresponduje, a nadto jest dostatecznie uzasadniona. Tym samym więc jako prawdziwe potraktować należy zeznania P. Z. odnośnie tego, jakich następstw w wyniku przedmiotowego zajścia doznał (k. 135-136), a które w pełni korespondują z treścią przytoczonej opinii biegłego lekarza.

Mając na uwadze powyższe ustalenia i rozważania, Sąd przypisał oskarżonemu D. B. popełnienie czynu polegającego na tym, że w dniu 10.06.2012 r., w O., używając wobec P. Z. przemocy polegającej na zadaniu mu w plecy, lewe przedramię i prawą łydękę uderzeń niebezpiecznym przedmiotem w postaci drewnianego kija wykonanego na wzór kija bejsbolowego, wskutek czego spowodował u pokrzywdzonego obrzęk i krwiak podudzia prawego oraz zasinienie przedramienia lewego, co skutkowało naruszeniem czynności narządu ciała trwającym nie dłużej niż 7 dni, zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 430 zł na szkodę P. Z.. Czyn ten zakwalifikować należało jako zbrodnię z art. 280 § 2 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, gdyż kij wykonany na wzór kija bejsbolowego, ze względu na swe fizyczne właściwości może spowodować skutki dla życia i zdrowia ludzkiego takie, jakie może spowodować broń palna lub nóż, a więc jest innym niebezpiecznym narzędziem w rozumieniu art. 280 § 2 kk (por. wyrok SA w Gdańsku z 15.07.2010 r., II AKa 181/10, POSAG 2010/3/174-194).

Nadmienić wypada, że w postępowaniu przygotowawczym zabezpieczony został w miejscu zamieszkania oskarżonego D. B. drewniany kij wykonany na wzór kija bejsbolowego (k. 166-168). Trzeba jednak jednoznacznie stwierdzić, że brak jest przekonujących dowodów, że to akurat tego kija używał oskarżony względem pokrzywdzonego P. Z. w dniu 10.06.2012 r. Wprawdzie po okazaniu mu tego kija w śledztwie pokrzywdzony stwierdził, że kij ten rozpoznaje jako narzędzie, którym posługiwał się sprawca ataku na jego osobę we wskazanym wyżej dniu (k. 781), jednakże rozpoznanie to nie może zasługiwać na wiarę. Kij ten wszak nie posiada żadnych cech szczególnych, a na takowe

nie wskazywał też pokrzywdzony. Jest to typowy drewniany kij będący imitacją kija bejsbolowego i uwzględniając stan nietrzeźwości pokrzywdzonego w chwili zajścia, jego zaskoczenie atakiem, który był bardzo krótki, nie sposób twierdzić, by pokrzywdzony był w stanie zidentyfikować użyte wobec niego narzędzie, zwłaszcza przy okazaniu mu tego narzędzia po blisko dziewięciu miesiącach od zdarzenia. Na rozprawie głównej P. Z. sam przyznał, że dokonanego przez niego rozpoznania kija nie należy rozumieć tak, że był on pewien, że zabezpieczony w śledztwie kij był rzeczywiście tym, którym pokrzywdzony został zaatakowany, a jedynie w ten sposób, że odpowiadał wyglądem kijowi, którym posługiwał się sprawca. Pokrzywdzony zaznaczył, że nie zaobserwował żadnych cech szczególnych narzędzia, którym bity był pod sklepem (k. 946-947).

W ocenie Sądu, nie budzi również wątpliwości sprawstwo oskarżonego D. B. w zakresie zarzucanego mu usiłowania zbrodni rozboju w nocy z 11 na 12.07.2012 r. w O..

W pierwszej kolejności podkreślenia wymaga, że oskarżony w swoich wyjaśnieniach nie kwestionował okoliczności, iż był uczestnikiem zaistniałego w nocy z 11 na 12.07.2012 r. zajścia z udziałem pokrzywdzonych M. B. (1), E. M. i M. P. oraz świadków T. R., G. K. i P. K. (1). Oskarżony wyjaśnił, że w dniu 11.07.2012 r. spotkał się ze swoim kolegą z osiedla, T. R., z którym następnie spożywał w samochodzie alkohol w postaci whisky w ilości 1 l. D. B. wskazał, że wraz z nimi były też dwie koleżanki, z których jedna miała na imię S.. Według wyjaśnień oskarżonego, po wypiciu alkoholu, chodził z T. R. po mieście i wówczas, nieopodal budynku sądu, spotkali znanych mu już wcześniej z widzenia dwóch braci K.. D. B. podał w dalszej kolejności, iż szło kilka osób, że on i jego koledzy słyszeli jakieś krzyki, pobiegli za wspomnianymi osobami i zaczęli się bić (k. 710-711).

Relacja oskarżonego odnośnie przebiegu wypadków poprzedzających zajście z udziałem pokrzywdzonych M. B. (1), E. M. i M. P. zasługuje generalnie na walor wiarygodności. Znajduje ona potwierdzenie w relacjach świadka T. R. (k. 24, 60, 390, 756), który przyznał, iż w dniu 11.07.2012 r., około godz. 21.00, spotkał się przed blokiem, w którym zamieszkuje, z oskarżonym D. B.. Świadek ten podał, że następnie w sklepie (...) przy ul. (...) w O. oskarżony nabył piwo, które razem z T. R. wypił w okolicy miejsca swego zamieszkania. Początkowo T. R. podawał (k. 24), iż wracając ze wspomnianego sklepu (...) zaszli oni do baru (...) przy ul. (...), gdzie oskarżony nabył coś do jedzenia, a gdy już spożywali kupione w w/w sklepie piwo, dołączyły do nich dwie koleżanki, tj. A. S. i S. K.. Potem wszyscy czworo udali do sklepu u zbiegu ul. (...), gdzie oskarżony kupił butelkę whisky, którą wypili oni na podwórku oskarżonego. Podczas kolejnego przesłuchania świadek T. R. wskazał jednak, że do baru (...) udał się wraz z oskarżonym już po wypiciu kupionego w sklepie piwa, a następnie pod sklepem (...) przy ul. (...) spotkali się z A. S. i S. K., po czym w sklepie w tzw. „bunkrze” oskarżony kupił whisky i colę (k. 60). Stwierdzić należy, że ta ostatnia wersja zasługuje na wiarę, gdyż znajduje oparcie w zeznaniach świadka S. K. (k. 357, 751-752). Z relacji T. R. wynika wreszcie, że około północy on odprowadził do domu A. S., zaś oskarżony S. K., po czym spotkał się z oskarżonym przy wspomnianym sklepie (...). Tam postanowili oni przejść się jeszcze po mieście; skierowali się w stronę ul. (...), gdzie koło salonu (...) spotkali dwóch kolegów D. B.. Ich personaliów T. R. początkowo nie znał, natomiast już na etapie postępowania jurysdykcyjnego wskazywał, że byli to współoskarżeni wraz z nim w sprawie sygn. akt II K 129/12 Sądu Okręgowego w Elblągu bracia G. i P. K.(1).

Nadmienić wypada, że S. K. w swych zeznaniach (k. 357, 751-752) potwierdziła, iż w dniu 11.07.2012 r. spotkała w okolicach sklepu (...) w O. oskarżonego D. B. i świadka T. R., po czym poszli do sklepu „w bunkrze”, a następnie na podwórko oskarżonego. S. K. wskazała, że tego wieczora oskarżony ubrany był w kurtkę ze skóry koloru brązowego, sięgającą bioder. W zeznaniach omawianej świadek znajduje potwierdzenie okoliczność, że w towarzystwie oskarżonego i T. R., którzy pili whisky, ona i jej koleżanka przebywały do około północy, po czym została przez D. B. odprowadzona do domu i nie miała już więcej kontaktu z oskarżonym i T. R.. Dodała ona jeszcze, że tego wieczora nie widziała u oskarżonego żadnego noża. Sąd potraktował zeznania świadka S. K. jako wiarygodny środek dowodowy, który potwierdza, po pierwsze, jak ubrany był wówczas oskarżony, a po drugie, że spożywał tego wieczoru alkohol.

W tym miejscu nadmienić można, iż w toku postępowania przygotowawczego przesłuchano w charakterze świadka właścicielkę w/w baru (...), A. T. (k. 557), której zeznania nie wnoszą jednak niczego istotnego w przedmiotowej sprawie.

Z kolei świadkowie G. K. i P. K. (1) także nie kwestionowali w swych relacjach, że w nocy z 11 na 12.07.2012 r. w rejonie ul. (...) w O. spotkali dwóch młodych mężczyzn. P. K. (1) określał, że jeden ze wspomnianych mężczyzn miał na imię D. i miał skórzaną kurtkę (k. 105, 110), co w zestawieniu z przytoczonymi wyżej zeznaniami świadka S. K. oraz wyjaśnieniami oskarżonego zdecydowanie przemawia za przyjęciem, iż P. K. (1) mówił o spotkaniu z D. B.. Wszak, jak już wcześniej wskazano, sam oskarżony jednoznacznie stwierdził, iż krytycznej nocy, będąc w towarzystwie T. R., spotkał w mieście dwóch braci K.. Także świadek T. R. podał, iż w czasie zdarzenia z udziałem pokrzywdzonych E. M., M. B. (1) i M. P. D. B. ubrany był w brązową skórzaną kurtkę (k. 25).

Jako fałszywe potraktować należało natomiast początkowe twierdzenia świadka P. K. (1), że w nocy z 11 na 12.07.2012 r. towarzyszył mu w momencie spotkania z oskarżonym i T. R. jakiś kolega i imieniu M. (k. 105, 110). P. K. (1) z twierdzeń tych sam się wycofał na dalszym etapie postępowania (k. 520, 647, 759), a zapewne – z uwagi na obawę przed grożącą bliskiej mu osobie odpowiedzialnością karną – miały one na celu zatajenie faktu, iż w zajściu z udziałem M. B. (1), E. M. i M. P. oraz we włamaniu do sklepu pokrzywdzonego G. G. brał udział także brat P. K. (1). Tak zresztą świadek ten uzasadniał treść swoich początkowych relacji (k. 520, 759).

Natomiast świadek G. K., jak już wcześniej zostało to wskazane przy okazji omawiania czynu popełnionego na szkodę P. Z., w śledztwie niezmiennie podawał, iż chodząc w nocy z 11 na 12.07.2012 r. po O. ze swym bratem, na wysokości salonu (...) spotkali dwóch chłopaków, z których jednego G. K. znał już wcześniej z widzenia, bowiem widział, jak 10.06.2012 r., w godz. 4.00-5.00, chłopak ten na ul. (...), przy sklepie nocnym uderzał kijem innego chłopaka (k. 113, 121-122, 125, 526). Wyżej Sąd wykazał już, że osobą, która dopuściła się opisywanego przez G. K. czynu, był oskarżony D. B. i takimi personaliami określał zresztą później świadek G. K. opisywanego przez siebie mężczyznę. Świadek ten potwierdził także, że ów mężczyzna miał na sobie skórzaną kurtkę.

W świetle omówionych wyżej wyjaśnień D. B. oraz relacji świadków T. R., P. K. (1) i G. K. nie ma znaczenia, iż pokrzywdzeni M. B. (1) w śledztwie, zaś E. M. i M. P. w toku całego postępowania nie rozpoznali oskarżonego jako jednego ze sprawców popełnionego na ich szkodę w nocy 12.07.2012 r. czynu, w tym również na nagraniach z monitoringu sklepu (...). Jednakże już na rozprawie głównej, mając, co ważne, bezpośredni kontakt z D. B., pokrzywdzony M. B. (1) stwierdził, że rozpoznaje oskarżonego jako napastnika, który podczas tego zdarzenia posługiwał się nożem (k. 983).

Sąd krytycznie odniósł się do twierdzeń oskarżonego oraz świadków T. R., P. K. (1) i G. K. w tym zakresie, w jakim starali się oni przekonywać, że zostali niejako sprowokowani do ataku na M. B. (1), E. M. i M. P. zachowaniem tych pokrzywdzonych. Relacje D. B. i towarzyszących mu wówczas mężczyzn odznaczają się bowiem w tym zakresie sprzecznościami, które w tej części dyskwalifikują ich wiarygodność. I tak, według pierwszych zeznań świadka T. R., pokrzywdzeni krzyknęli do nich coś obraźliwego (k. 24), jednakże już później świadek ten twierdził, że zrobił się huk, pokrzywdzeni się śmiali, głośno zachowywali, a gdy wchodzili w ul. (...) jeden z nich coś powiedział i oni się roześmiali (k. 60, 391). Na rozprawie głównej świadek ten wskazywał, że pokrzywdzeni zachowywali się głośno, już z daleka było ich słyhać, były odgłosy, jakby uderzali w znaki drogowe, a gdy podeszli bliżej, jeden z nich coś powiedział, wszyscy oni spojrzeli się na grupę, w której znajdował się T. R., i zaczęli się śmiać. Według P. K. (1) pokrzywdzeni rzucali śmietnikami z przystanku, a w reakcji na to ktoś z czwórki, w której znajdował się oskarżony, wulgarnie krzyknął do pokrzywdzonych, co oni robią, a wtedy tamci trzej zaczęli wyzywać wspomnianych czterech (k. 105). Już w kolejnej swej relacji świadek P. K. (1) twierdził jednak, że pokrzywdzeni rzucali butelkami (k. 110), by podczas następnego przesłuchania wrócić do wersji z rzucaniem śmietników (k. 520). Natomiast świadek G. K. podał początkowo, że on i towarzyszące mu osoby usłyszeli, jak w rejonie Urzędu Gminy przy ul. (...) ktoś krzyczy, wyglądało to, jakby były rzucane śmietniki, świadek zobaczył tam trzech mężczyzn, do których ktoś z jego grupy krzyknął: „Co wy robicie”, w reakcji na co tamci mężczyźni zaczęli ich wyzywać (k. 113, 121). W kolejnej swej relacji świadek G. K. podawał już

jednak, że pokrzywdzeni tylko krzyczeli i to zanim weszli w ul.(...) (k. 526). Z kolei oskarżony twierdził, że osoby z jego grupy słyszały jakieś krzyki i to skłoniło ich, by pobiec za pokrzywdzonymi (k. 711).

Relacje oskarżonego i świadków T. R., P. K. (1) i G. K. nie mogą zasługiwać na wiarę nie tylko ze względu na oczywiste sprzeczności między nimi, co do przyczyny skierowania się przez nich przeciwko pokrzywdzonym, ale także dlatego, iż przeczą im twierdzenia pokrzywdzonych, którzy zgodnie podawali, że wracając z ogniska w K. zachowywali się spokojnie, nie rzucali żadnymi śmietnikami lub butelkami (świadek M. B. (1) podkreślił zresztą, że w tamtym miejscu znajdowały się betonowe, a nie metalowe śmietniki – k. 981), prawie się do siebie nie odzywali, gdyż starali się jak najszybciej dotrzeć do domów. Pokrzywdzeni zaprzeczyli w szczególności, by w jakikolwiek sposób prowokowali późniejszych napastników, by mówili cokolwiek do nich, a zwłaszcza ich wyzywali, śmiali się z nich lub choćby w jakiś ostentacyjny sposób patrzyli się w ich stronę. W tym stanie rzeczy stwierdzić należy, że atak na pokrzywdzonych został podjęty przez oskarżonego i towarzyszących mu mężczyzn bez żadnego uzasadnionego powodu.

Odnosząc się do relacji pokrzywdzonych dotyczących dalszego przebiegu omawianego zdarzenia, wskazać należy, iż Sąd dostrzega zachodzące między tymi relacjami rozbieżności, jednakże nie są to rozbieżności o takim charakterze, że nie mogłyby zostać wyjaśnione i które dyskwalifikowałyby w całości twierdzenia pokrzywdzonych. Odmienności w zeznaniach poszczególnych pokrzywdzonych są, w ocenie Sądu, zrozumiałe, biorąc pod uwagę, że zostali oni zaatakowani z zupełnego zaskoczenia, zajście miało bardzo szybki, dynamiczny przebieg, zaangażowanych było w nie aż siedem osób, a przy tym rozgrywało się ono na otwartej przestrzeni, w godzinach nocnych, więc w warunkach słabszej widoczności. Dlatego też Sąd doszedł do przekonania, że najbardziej miarodajne dla poczynienia wiarygodnych ustaleń faktycznych będzie skoncentrowanie się na relacjach każdego z pokrzywdzonych w takim zakresie, w jakim pokrzywdzony ten opisywał przebieg wypadków dotyczących bezpośrednio jego osoby. Jest bowiem rzeczą naturalną, że w sytuacji zaistniałego zagrożenia dla zdrowia, a nawet życia w pierwszej kolejności świadkowie ci skupiali się na własnych osobach i na tym, co rozgrywało się w ich bezpośredniej bliskości, a wszystko, co działo się w oddaleniu i dotyczyło innych pokrzywdzonych, miało dla nich zapewne znaczenie nieco drugoplanowe. To zaś odbijało się w naturalny sposób na procesie postrzegania i zapamiętywania tych wypadków, które rozgrywały się dla każdego z nich niejako na drugim planie.

Kierując się takimi założeniami, Sąd uznał, że jako pierwszy spośród pokrzywdzonych zaatakowany został świadek M. P. i on też jako pierwszy uciekł z miejsca zdarzenia, w związku z czym nie obserwował dalszego przebiegu zajścia. Pokrzywdzony M. P. konsekwentnie podawał, że po skręceniu przez niego i towarzyszących mu kolegów, M. B. (1) i E. M., z ul. (...) w ul. (...) zorientował się, że idą za nimi mężczyźni, jakich widział wcześniej przy salonie (...). Jak zeznał M. P., gdy odwrócił się, to praktycznie od razu miał nóż przy gardle, czym się zdenerwował, był tym przerażony, a napastnik, który trzymał to narzędzie, krzyknął: „Oddawaj telefon!”. Z twierdzeniami M. P. co do faktu przystawienia mu noża do gardła w pełni korespondują zeznania pokrzywdzonego M. B. (1) (k. 12, 274, 981), wobec czego Sąd uznał te twierdzenia za prawdziwe. W konsekwencji takiego przymiotu odmówić należało zeznaniom świadka E. M., który twierdził, iż nóż ten przystawiony został w pobliżu twarzy M. B. (1) (k. 6, 915), gdyż ten ostatni w żadnym miejscu takiego faktu nie przytaczał. Zdaniem Sądu, w tym zakresie świadek E. M. po prostu dokonał mylnego określenia osoby, której jeden z napastników przystawił nóż do twarzy. Wbrew swoim twierdzeniom, takiej pomyłki nie popełnił on, podając w postępowaniu jurysdykcyjnym w sprawie sygn. akt II K 129/12 Sądu Okręgowego w Elblągu, iż nóż przystawiony został przez jednego ze sprawców w okolicę twarzy właśnie M. P. (k. 757).

Co ważne, świadek M. P. wskazał, że napastnik, który przystawił mu nóż do gardła, ubrany był w skórzaną kurtkę koloru brązowego lub jakiegoś ciemnego. W taką zaś kurtkę, jak wynika z relacji świadków S. K., P. K. (1), G. K. i T. R. ubrany był tej nocy właśnie oskarżony D. B.. Także M. B. (1) podał, iż ów sprawca posługujący się nożem miał na sobie skórzaną kurtkę w ciemnym kolorze, gdyż sprawca ten w dalszej części zajścia sam mówił do tego pokrzywdzonego, by ten puścił jego skórzaną kurtkę (k. 12). Wreszcie również i E. M. podawał, iż sprawca, który trzymał nóż, miał na sobie skórzaną kurtkę sięgającą do pasa. Jej kolor świadek ten określił wprawdzie jako czarny, lecz zapewne wynikało to z niezbyt dobrego oświetlenia w miejscu zdarzenia (k. 7).

Jak podawał dalej świadek M. P., po żądaniu wydania telefonu oświadczył atakującemu go, że telefonu nie ma, i zaczął się cofać, lecz ten napastnik z nożem nadal trzymał to narzędzie i szedł w kierunku tego pokrzywdzonego (w tym czasie pozostali trzej mężczyźni, jacy byli z tym napastnikiem, ruszyli w kierunku M. B. (1)), po czym uderzył M. P. prawą pięścią w twarz, wskutek czego pokrzywdzony ten przewrócił się, a wtedy ten mężczyzna w skórzanej kurtce około trzech razy kopnął go w głowę i raz w nogi. Napastnik ten krzychał coś wówczas, ale M. P., jak zeznał, niewiele z tego rozumiał, bo był zamroczony, mówił natomiast cały czas atakującemu go, że nie ma telefonu i pytał napastnika, co on i jego koledzy im, tj. atakującym ich mężczyznom, zrobili.

W tym miejscu zaznaczyć wypada, że Sąd uznał za niewiarygodne twierdzenia świadka M. P., jakie ten składał podczas kolejnego przesłuchania w śledztwie, kiedy to twierdził, że nie jest w stanie określić, czy wspomniane wyżej uderzenie pięścią w głowę otrzymał od tego napastnika z nożem czy też kolegi tego sprawcy, jak też podawał, iż kopany był przez dwóch napastników. Podczas pierwszego przesłuchania w śledztwie pokrzywdzony ten wyraźnie wskazywał, że bity był tylko przez jedną osobę, tj. przez tego sprawcę, który miał nóż. W ocenie Sądu, te pierwsze zeznania jako składane po upływie krótkiego okresu czasu od zdarzenia, gdy świadek miał zajęcie świeżo w pamięci, uznać wypada za bliższe prawdzie, niż zeznania składane po upływie kilku miesięcy. Za takim wnioskowaniem przemawia nadto treść zeznań świadka M. B. (1), który także w swych zeznaniach wskazał wyraźnie, że tylko ten napastnik z nożem przewrócił M. P. na ziemię, a potem go kopał (k. 11, 274, 761). M. B. (1) dodał przy tym, iż on i E. M. mówili wówczas do bijącego M. P., by ten przestał albo przynajmniej odłożył nóż.

Kierując się tą argumentacją, Sąd uznał za nieprawdziwe zeznania pokrzywdzonego E. M., który twierdził wręcz, że po tym napastniku z nożem do M. P. dobiegło jeszcze dwóch kolejnych, którzy również pokrzywdzonego tego szarpali (k. 6).

Co do ilości otrzymanych przez M. P. uderzeń i miejsc, w które był bity, także należało oprzeć się na pierwszych zeznaniach tego pokrzywdzonego, bowiem były one składane, gdy ten miał na bieżąco w pamięci przebieg wypadków, a nadto, jako obiekt tego ataku, wiedział zapewne o wiele lepiej od widzących go z pewnej odległości kolegów, w jaki sposób był bity. Dlatego Sąd odniósł się krytycznie do twierdzeń świadka M. B. (1), że M. P. kopany był aż kilkanaście razy, także w tułów, a wręcz po całym ciele (k. 274, 760-761). Gdy zaś ten mężczyzna z nożem przestał go kopać, to, jak wynika z zeznań świadka M. P., wykorzystał on ten moment, wstał i uciekł, a na miejsce zdarzenia już nie powrócił.

Relacja świadka M. P. nakazuje krytycznie odnieść się do twierdzeń świadka G. K., który podawał, że to on po podbiegnięciu do pokrzywdzonych jako pierwszy zadał jednemu z pokrzywdzonych dwa uderzenia pięścią w twarz, a następnie kopnął go dwa razy w nogi, a w tym czasie wielokrotnie uderzał tego samego pokrzywdzonego innymi napastnikami, który wraz z G. K. do niego podbiegł (k. 113). Już w kolejnej relacji świadek ten stwierdził, że gdy dobiegł do miejsca, gdzie znajdowali się pokrzywdzeni, to opisywany przezeń blondyn w skórzanej kurtce już kogoś bił, po czym G. K. uderzył jednego z pokrzywdzonych (ale nie wynika z tej relacji, że tego samego, którego bił blondyn w skórzanej kurtce) dwa razy z pięści i raz kopnął w nogi, na czym miała w zasadzie zakończyć się jego aktywność na miejscu zdarzenia (k. 121).

Sąd dał również wiarę twierdzeniom świadka M. B. (1) co do tego, że on, w czasie, gdy M. P. bity był przez sprawcę posługującego się nożem, zaatakowany został przez pozostałych mężczyzn, jacy wraz z tym sprawcą podbiegli do pokrzywdzonych. Do ataku tego doszło, gdy jeden z napastników zapytał M. B. (1), czy ten nie pomoże M. P., a M. B. (1) wykonał ruch w stronę bitego kolegi. W związku z takimi twierdzeniami M. B. (1), Sąd krytycznie odniósł się do zeznań świadka E. M., że M. B. (1) był bity tylko przez trzech napastników. Jednoznacznie przy tym należy stwierdzić, iż zeznania świadków M. B. (1) i E. M., że w nocy z 11 na 12.07.2012 r. pokrzywdzeni zaatakowani zostali przez pięciu mężczyzn nie polegają na prawdzie. Ewidentnie spójne w tym punkcie wyjaśnienia oskarżonego oraz relacje świadków T. R., P. K. (1) i G. K. wskazują bowiem, że im czterem nie towarzyszyła wówczas żadna inna osoba. Także świadek M. P. niezmiennie podawał, że mężczyzn, którzy zaczepili ich na ul. (...) w O., było czterech.

Świadek M. B. (1) wskazywał nadto konsekwentnie, że w czasie, gdy uderzany był przez wspomnianych napastników, podbiegł do niego również mężczyzna, który wcześniej posługiwał się nożem względem M. P. i ugodził M. B. (1) tym

nożem w lewe biodro. Nóż ten, jak wynika z relacji M. B. (1), utkwiał mu w ciele, więc pokrzywdzony wyciągnął go sobie i odrzucił. W tym stanie rzeczy należy potraktować jako nieprawdziwe wyjaśnienia oskarżonego D. B. z rozprawy, że do zranienia M. B. (1) nożem doszło przypadkowo, gdy ten przewrócił się na oskarżonego, który wcześniej upadł na ziemię, a w kieszeni kurtki miał w tym czasie niewielki nóż (k. 910-911). Pokrzywdzony M. B. (1) podawał, że do zranienia go doszło, gdy stał, a nastąpiło to wskutek celowo zadanego mu uderzenia nożem. Mało tego, świadek ten podkreślał, że przed ciosem tym zrobił lekki unik w bok, co sprawiło, że trafiony został w biodro, a nie np. w brzuch (k. 274).

Z zeznań omawianego pokrzywdzonego wynika, że podczas tego zdarzenia był on przez napastników szarpany, uderzany pięściami oraz kopany, w tym także przez sprawcę używającego noża. Mniej więcej w tym momencie, gdy otrzymał cios nożem, upadł na ziemię i był następnie kopany przez sprawców, którzy krzyczeli przy tym do niego, by nie patrzył w górę. Na rozprawie głównej M. B. (1) sprecyzował, że także oskarżony D. B. uderzał go pięściami i kopał w trakcie omawianego zajścia, jeszcze zanim pierwszy raz pokrzywdzony ten zdołał wyrwać się napastnikom (k. 274, 983). Ponieważ M. B. (1) opisywał zachowania sprawców, których doświadczał na własnej osobie, Sąd nie widzi podstaw, by uważać, że czyni to w sposób nie odpowiadający prawdzie.

Według dalszych twierdzeń świadka M. B. (1), w pewnym momencie wyrwał się bijącym go i uciekł w kierunku ul. (...), jednak został dogoniony przez napastników, przewrócony ponownie na ziemię, lecz po raz kolejny im się wyrwał i uciekł. Ten fragment zdarzenia został utrwalony na zabezpieczonym w śledztwie nagraniu z monitoringu Sądu Rejonowego w Ostródzie (protokół oględzin k. 478-479, płyta z zapisem monitoringu k. 477). Biorąc pod uwagę opisywany przez świadków T. R., P. K. (1) i G. K. ubiór, jaki tego dnia mieli na sobie, należy przyjąć, że pokrzywdzony M. B. (1) został wówczas dogoniony, przewrócony i szarpany przez świadka T. R., gdyż właśnie on ubrany był krytycznej nocy w jasnoszare bluzę i spodnie. Twierdzenia M. B. (1) z rozprawy głównej, że po ucieczce nie był przez napastników goniony (k. 982), nie zasługują więc na walor wiarygodności. W dość zbliżony sposób przejawy fizycznego oddziaływania przez napastników na M. B. (1) opisał świadek E. M. (k. 6).

W ocenie Sądu, jako prawdziwe potraktować wypada także twierdzenia świadka E. M. w tym zakresie, gdzie podawał on co do swojej osoby, iż podczas zdarzenia został uderzony jeden raz pięścią w twarz przez jednego z napastników, lecz trzeba jednoznacznie stwierdzić, że brak jest jakichkolwiek przesłanek, które pozwalałyby na wnioskowanie, który z atakujących uderzenie to zadał. E. M. wskazał, że po tym uderzeniu nie przewrócił się i zdołał stamtąd uciec; zatrzymał się w odległości kilkudziesięciu metrów dalej i obserwował, jak szarpany i bity był M. B. (1) (k. 6, 766-767).

Sąd uznał za nieprawdziwe wyjaśnienia oskarżonego D. B. w tej części, gdzie zaprzeczał on, by podczas omawianego zdarzenia posługiwał się nożem, gdyż w sposób ewidentny przeczą temu zeznania wszystkich pokrzywdzonych. Ci podawali tymczasem, że sprawca ubrany w skórzaną kurtkę, którym był właśnie D. B., co wyżej już wykazano, podczas przedmiotowego zdarzenia przystawił właśnie nóż do szyi M. P. (nie M. B. (1), jak w dwóch przypadkach błędnie podawał E. M.). W dalszej kolejności tenże sprawca ugodził tym przedmiotem w lewe biodro M. B. (1), co wynika ze zasługujących na wiarę twierdzeń tego ostatniego pokrzywdzonego, gdyż towarzyszący mu wówczas koledzy momentu zranienia go tym nożem już nie widzieli. Pokrzywdzeni podkreślali, że mimo iż miejsce zdarzenia nie było zbyt dobrze oświetlone, nie mieli wątpliwości, że narzędziem, jakie dzierżył wspomniany napastnik, był właśnie nóż, gdyż swoją uwagę na tym przedmiocie koncentrowali, obawiając się, by napastnik nie wyrządził nim krzywdy zaatakowanemu. Godzi się przy tym wyeksponować, iż pokrzywdzony M. P. miał bardzo dobrą możliwość przyjrzenia się temu narzędziu, zważywszy, iż zostało mu ono przystawione na wysokości szyi, a zatem blisko twarzy. Wprawdzie wspomniany nóż nie został w przedmiotowej sprawie zabezpieczony, jednakże twierdzenia pokrzywdzonych M. B. (1) i E. M. wskazują, że był to nóż typu sprężynowego, który z całą pewnością nie odpowiadał wyglądowni noża, o jakim D. B. wyjaśniał na rozprawie głównej.

Za fałszywością wyjaśnień oskarżonego co do posługiwania się przezeń niebezpiecznym narzędziem przemawiają również relacje świadków G. K. i P. K. (1). Ten pierwszy wskazał, że już po zdarzeniu, w rozmowie między T. R. a oskarżonym padły słowa: „Po co wyciągałeś do nich nóż?” (k. 113). G. K. sprecyzował przy tym podczas kolejnego przesłuchania, iż tego rodzaju wypowiedź skierowana była do mężczyzny, którego określał on jako blondyna w

skórzanej kurtce, z ust jego wysokiego kolegi, czyli T. R. (k. 121, 526). Świadek P. K. (1) podawał z kolei, że po omawianym zdarzeniu, gdy on wraz ze swym bratem, oskarżonym i T. R. szli do sklepu przy ul. (...), a potem do stacji paliw (...), ktoś z nich mówił o nożu, jeden drugiego pytał, po co wyciągał nóż. W tym stanie rzeczy twierdzenia D. B., że nie wyjmował on podczas zdarzenia noża, chociaż miał go w kieszeni kurtki, są jaskrawo fałszywe.

Podawane przez pokrzywdzonych M. B. (1), E. M. i M. P. opisy noża, jakim posługiwał się wskazywany przez nich sprawca, pozwalają stwierdzić, że nie był to na pewno nóż o takich cechach, jak nóż opisywany przez oskarżonego w jego wyjaśnieniach z rozprawy, ani nóż, jaki świadek T. R. w nocy z 11 na 12.07.2012 r. widział w samochodzie oskarżonego, gdzie spożywali oni wówczas alkohol (k. 953-954). Fakt, że nóż, jakim według twierdzeń T. R. oskarżony w swoim aucie wyjmował monetę, tj. mały nożyk kuchenny o zaokrąglonym końcu, został przyniesiony przez oskarżonego z domu i tam odniesiony, w żadnym razie nie może oznaczać, iż D. B. nie miał przy sobie innego noża lub że noża, jakim posługiwał się później wobec M. B. (1) i M. P., nie mógł wziąć ze sobą w czasie, gdy chodził do domu lub gdy około północy rozstał się z T. R., kiedy to szli oni odprowadzić swe koleżanki i przez dłuższy czas nie mieli ze sobą styczności.

W świetle powyższych rozważań, które przekonują, że oskarżony D. B. używał podczas omawianego zdarzenia noża, jako niezrozumiałe jawią się zapisy, jakie poczynili na okoliczność przedmiotowego narzędzia funkcjonariusze policji, którzy interweniowali w związku z omawianym zdarzeniem i mieli kontakt z pokrzywdzonymi E. M. i M. B. (1), tj. świadkowie Ł. W. (k. 1045) i D. D. (1) (k. 1045-1046). Pierwszy z wymienionych policjantów zawarł w notatce z omawianego zdarzenia (k. 2) zapis, z którego wynika, iż M. B. (1) i E. M. oświadczyli mu, że ten ostatni otrzymał cios „tęym narzędziem”. Zdaniem Sądu, zarówno wspomniany zapis, informacje zawarte w notatnikach służbowych tych policjantów (k. 994-996, 1016-1019), jak i zeznania tych funkcjonariuszy, którzy w nich podtrzymywali, że w taki właśnie sposób pokrzywdzeni określali im narzędzie, jakim otrzymał cios M. B. (1) (gdyż z racji ciemności panujących w miejscu zdarzenia rzekomo nie widzieli tego narzędzia), jawią się jako niewiarygodne. Wszyscy pokrzywdzeni od swoich pierwszych zeznań zgodnie, niezmiennie i stanowczo wskazywali, że przedmiotem, jakim posługiwał się jeden z napastników, był nóż, a bez wątplenia też rana, jakiej podczas omawianego zajścia doznał M. B. (1), nie ma charakteru obrażenia spowodowanego narzędziem tęym, o czym on mógł najlepiej przekonać się na własnym ciele.

Podobnie jako nie odpowiadające prawdzie ocenił Sąd wyjaśnienia oskarżonego co do tego, że nie żądał on podczas zdarzenia żadnych rzeczy od napadniętych. Zdaniem Sądu w świetle relacji pokrzywdzonych M. P., M. B. (1) i E. M. przyjęć należy, że żądanie wydania rzeczy padło podczas omawianego zdarzenia z ust oskarżonego dwukrotnie – po raz pierwszy, gdy domagał się on od M. P. telefonu komórkowego, trzymając przy szyi tego pokrzywdzonego nóż, zaś po raz drugi, gdy bity był przez niego oraz braci K. i T. R. pokrzywdzony M. B. (1).

Podkreślenia wymaga, że pokrzywdzony M. P. konsekwentnie, bardzo zdecydowanie i bez żadnych w tym zakresie wątpliwości wskazywał, że żądanie wydania telefonu, jakie wyartykułowane zostało bezpośrednio po przystawieniu mu noża do szyi, było skierowane tylko do niego, gdyż sprawca użył słowa „oddawaj”, a więc trybu rozkazującego w liczbie pojedynczej. Biorąc pod uwagę to zdecydowanie w twierdzeniach tego pokrzywdzonego w omawianym elemencie, jak i fakt, że, jak sam podkreślił, skupiał się właśnie na tym napastniku z nożem, zaś żądanie to skierowane było akurat do niego, a więc on, jako adresat, zapewne zapamiętał jego treść najdokładniej, Sąd uznał za prawdziwą jego relację. Odmówił zaś w konsekwencji wiary zeznaniom świadka E. M., który z kolei twierdził, że napastnik, który przystawił nóż na wysokości twarzy M. P. (którego, jak wyżej wskazano, świadek ten określał jako M. B. (1)), pytał M. P., czy ten chce „wpierdol” (k. 6), gdyż pokrzywdzony M. P. takiej wypowiedzi napastnika z nożem w żadnym miejscu nie cytował. Podawał zaś zdecydowanie, że skierowane zostało do niego żądanie wydania telefonu. Zatem nie polegają także na prawdzie późniejsze zeznania E. M., że już na początku osoby, które do nich podbiegły, żądały, by pokrzywdzeni oddali telefony czy pieniądze (k. 766).

Podobnie krytycznie w tym fragmencie odnieść się należało do twierdzeń świadka M. B. (1), który stwierdził, że napastnik posługujący się nożem powiedział coś w sensie „Chcecie wpierdol? Dawać fanty!”. Podkreślenia wymaga, że taką wypowiedź wspomnianego sprawcy M. B. (1) przytoczył dopiero podczas przesłuchania w dniu 19.09.2012 r. (k. 274), a więc po upływie ponad dwóch miesięcy od zdarzenia. Zeznając natomiast bezpośrednio po zajściu, nie

przyczał żadnej wypowiedzi mężczyzny posiadającego nóż, wskazując, że mężczyzna ten istotnie powiedział coś do M. P., lecz M. B. (1) stwierdził, że nie słyszał treści tej wypowiedzi, gdyż stał około 5 m dalej (k. 12). Dziwić więc może, że po ponad dwóch miesiącach M. B. (1) przytoczył jednak wypowiedź sprawcy, o której wcześniej sam twierdził, iż jej nie słyszał. Ta argumentacja nakazuje zeznania tego pokrzywdzonego w tej części potraktować jako nieprawdziwe.

Nie są także wiarygodne twierdzenia M. B. (1) z przesłuchania w dniu 19.09.2012 r., iż napastnik z nożem przystawił to narzędzie do szyi M. P. dopiero po żądaniu wydania rzeczy, gdyż to również stoi w sprzeczności z twierdzeniami tego ostatniego, a i sam M. B. (1), zeznając w sprawie po raz pierwszy, podał, że najpierw sprawca przystawił nóż do gardła i dopiero wtedy coś do M. P. mówił. Z tych samych przyczyn należy ocenić jako nieprawdziwe twierdzenia M. B. (1) z rozpraw, że D. B. najpierw kopnął M. P. w głowę, a dopiero potem wyciągnął nóż i zapytał: „Chcecie wpierdol”, jak świadek ten podał w sprawie sygn. akt II K 129/12 Sądu Okręgowego w Elblągu (k. 760), jak też, że napastnik ubrany w skórzaną kurtkę, krótko ostrzyżony, który przystawił nóż pod gardło M. P., powiedział: „Oddawać fanty!”, przy czym zdaniem M. B. (1), sformułowanie to skierowane było do wszystkich pokrzywdzonych (k. 981). M. B. (1) nie był jednak tak jak M. P. przekonany co do przytaczanych przez siebie w tym elemencie okoliczności (k. 981, 1048). Pokrzywdzony M. B. (1) nie był w odróżnieniu od M. P. w stanie przytoczyć treści wypowiedzi napastnika z nożem, a swe przekonanie, że skierowana była ona do wszystkich napadniętych opierał na tym, że tych było kilku. Sam M. B. (1) zresztą ostatecznie na rozprawie głównej stwierdził, że w zakresie tego, kiedy padło słyszane przez niego żądanie wydania rzeczy i jakie były to rzeczy, prawdziwe są jego zeznania składane bezpośrednio po zajściu, gdyż były one spisywane od razu, na bieżąco. Przyznał nadto, że M. P. stał bliżej i mógł lepiej słyszeć żądanie, które wypowiadał napastnik przystawiający mu nóż. Argumentacja ta zasługuje w pełni na uwzględnienie.

W konsekwencji zaś należy przyjąć, że po raz drugi żądanie wydania również tylko telefonu padło w czasie, gdy bity był na miejscu zdarzenia pokrzywdzony M. B. (1), tak jak podawał on w swych zeznaniach złożonych 12.07.2012 r. (k. 12), którym Sąd przydał w tej części walor wiarygodności. Wprawdzie M. B. (1) stwierdził, że nie wie, czy domaganie się telefonu zostało wykrzywane do niego, czy do któregoś z pozostałych kolegów, lecz analizując zeznania M. P. i E. M., nie ulega wątpliwości, że ich dwóch nie było już wówczas w pobliżu miejsca, gdzie atakowany był M. B. (1), a więc żądanie to musiało paść w stronę tego ostatniego. Uwzględniając, że to zatem M. B. (1) był osobą, do której żądanie to było skierowane, i on był najbliższym wypowiadającego je napastnika, należy przyjąć, że on najlepiej słyszał jego treść.

Fakt, iż domaganie się wydania rzeczy padło w kierunku M. B. (1) w czasie, gdy był on bity przez napastników, potwierdził również świadek E. M., który przy tym wyraźnie stwierdził, że wypowiedział to żądanie napastnik z nożem (k. 6). Pokrzywdzony E. M. utrzymywał wprawdzie, że żądanie to dotyczyło także wydania pieniędzy, jednakże M. B. (1) wskazywał, iż kiedy on był kopany, padło tylko polecenie wydania telefonu. Jak sam przyznał E. M., ten fragment zajścia obserwował z odległości kilkudziesięciu metrów, a zatem wydaje się, że co do treści wydanego polecenia za bardziej wiarygodne potraktować wypada twierdzenia będącego w centrum wypadków M. B. (1). Także z uwagi na upływ czasu trudno uznać za wiarygodne twierdzenia świadka E. M. z rozprawy, że w tym fragmencie zdarzenia żądanie wydania rzeczy było skierowane także do niego (k. 914).

Zaznaczyć trzeba w tym miejscu, że skierowanie dwukrotnie polecenia wydania telefonu komórkowego do dwóch pokrzywdzonych aż nadto jednoznacznie dowodzi istnienia po stronie oskarżonego D. B. zamiaru rabunkowego. Całkowicie nieprzekonująca jest przy tym argumentacja, że istnieniu tego zamiaru przeczy to, że sprawcy nie przeszukiwali pokrzywdzonych, skoro zamiar ten dwa razy został dobitnie zwerbalizowany. To, że napastnicy nie przeszukiwali pokrzywdzonych, świadczy co najwyżej o tym, że spotkawszy się z odmową ze strony napadniętych, nie byli aż tak zdeterminowani w dążeniu do dokonania zaboru cudzych rzeczy. Nie można zaś mówić tu o dobrowolnym odstąpieniu od usiłowania kradzieży, zważywszy że to postawa pokrzywdzonych, którzy nie chcieli oddać swoich telefonów, a więc okoliczność zewnętrzna, zdecydowała o niezrealizowaniu przez sprawców ich zamiaru rabunkowego, co ich zachowanie nakazuje postrzegać tylko w kategoriach usiłowania zbrodni rozboju. Nic nie wskazuje na to, że gdyby pokrzywdzeni te telefony pod wpływem stosowanej groźby karalnej i przemocy zdecydowali się wydać, sprawcy nie przyjęliby ich.

Zdaniem Sądu, brak jest przekonujących dowodów, by zakładać, że już w momencie, gdy oskarżony i towarzyszący im mężczyźni ruszyli w stronę pokrzywdzonych, przyświecał im zamiar dokonania na nich rozboju. Wyjaśnienia D. B. oraz relacje świadków T. R., P. K. (1) i G. K. nie wskazują, by przed udaniem się w stronę pokrzywdzonych umawiali się oni, co chcą im zrobić i po co tam biegną. Wydaje się bardziej prawdopodobne, że na pokrzywdzonych chcieli się oni po prostu wyładować, jednakże już po dobiegnięciu do pokrzywdzonego M. P. i zagrożeniu mu nożem, oskarżony D. B. postanowił wykorzystać istniejącą przewagę liczebną nad pokrzywdzonymi, a także przewagę wynikającą z posiadania niebezpiecznego narzędzia, by także okraść zaatakowanego, co pozostali sprawcy akceptowali.

W ocenie Sądu, nie ulega bowiem najmniejszych wątpliwości, że T. R., P. K. (1) i G. K. mieli pełną świadomość, że oskarżony D. B. w trakcie omawianego zdarzenia posługiwał się nożem i domagał się od M. P. wydania telefonu komórkowego, jak też, że takie żądanie padło również w stosunku do M. B. (1). Pokrzywdzony M. P., którego relację dotyczącą jego osoby, jak już wyżej wskazano, Sąd potraktował jako w pełni wiarygodną, wyraźnie zaznaczył, że trzech pozostali napastnicy stali obok mężczyzny posługującego się nożem, gdy ten kierował do tego pokrzywdzonego żądanie wydania telefonu, a zaznaczył ten pokrzywdzony, że żądanie to było wyartykułowane głośnym tonem. W pełni zatem uprawnione jest wnioskowanie, że T. R., P. K. (1) i G. K. polecenie oddania telefonu słyszeli, skoro byli w niewielkiej odległości od wypowiadającego je, a ten czynił to wręcz krzycząc, jak twierdził pokrzywdzony M. P.. Co więcej T. R., P. K. (1) i G. K. stali wszak blisko pokrzywdzonych E. M. i M. B. (1), a ci zgodnie podawali, że widzieli, iż sprawca ubrany w skórzaną kurtkę trzymał w ręku nóż. W pełni uprawniony jest zatem wniosek, że także trzech pierwszych noż ten musieli widzieć. Podobnie uwzględniając zeznania M. B. (1) w zakresie, w jakim Sąd dał im wiarę, należało dojść do ustaleń, że D. B. ugodził tego pokrzywdzonego nożem w czasie, gdy ten był atakowany przez trzech pozostałych napastników, więc ci zapewne fakt ten widzieli, jak i będąc przy nim, słyszeli skierowane potem do niego polecenie oddania telefonu. M. B. (1) podawał, że był atakowany przez trzech sprawców (podawał nawet, że może czterech, lecz błędnie sądził on wówczas, że napastników było pięciu), gdy podszedł do niego czwarty mężczyzna, tj. ten, który posługiwał się nożem i wcześniej bił M. P. (k. 274).

Twierdzenia T. R., P. K. (1) i G. K., w których starają się oni marginalizować swoją rolę w popełnieniu omawianego przestępstwa, a zwłaszcza kwestionują świadomość współdziałania ze sprawcą posługującym się nożem i werbalizującym zamiar rabunkowy, wynikają bezsprzecznie z dążenia przez nich do umniejszenia zakresu ich odpowiedzialności karnej na tle omawianego zdarzenia, do której zresztą zostali oni pociągnięci i skazani już nieprawomocnym wyrokiem w sprawie sygn. akt II K 129/12 tut. Sądu (k. 1107-1108).

Zwrócić należy zresztą uwagę, że świadek P. K. (1) potwierdził, iż w trakcie omawianego zdarzenia ktoś krzyczał: „Dawaj telefon” (k. 105), zaś w innym przypadku mówił o żądaniu o treści „Dawaj pieniądze” czy coś takiego (k. 110), a rozbieżności w tym zakresie sensownie wytłumaczyć nie potrafił (k. 980-981), podobnie jak i tego, że na dalszym etapie postępowania zanegował, by żądania takie były wypowiedane (k. 521, 759-760). Ostatecznie jednak przyznał, że w trakcie zdarzenia było powiedziane coś w sensie „dawaj coś tam” (k. 981). Także świadek T. R., choć wcześniej okoliczność tę negował, przyznał, że podczas zajścia coś słyszał, jak któryś z napastników, lecz nie potrafił powiedzieć który i do którego z pokrzywdzonych, mówił, aby pokrzywdzeni oddali telefony (k. 756). Wycofanie się z tych twierdzeń przez T. R. na rozprawie głównej nie zostało w żaden sensowny sposób uargumentowane, przeto na wiarę zasługiwać nie może (k. 953, 955-956). Można zatem skonstatować, że nie jest zatem tak, iż o wydanym pokrzywdzonym poleceniach oddania posiadanych przez nich rzeczy zeznawali tylko oni.

Jako całkowicie niewiarygodne Sąd potraktował relacje świadka T. R. w zakresie, w jakim świadek ten w istocie negował swe aktywne zaangażowanie w omawiane zdarzenie. Świadek ten utrzymywał w pierwszych zeznaniach, iż jako pierwszy w stronę pokrzywdzonych pobiegli oskarżony i jeden z dwóch spotkanych po drodze kolegów oskarżonego, którzy zaczęli szarpać się z pokrzywdzonymi, zaś sam T. R. pobiegł w stronę ul. (...) za jednym z tych pokrzywdzonych, który zaczął uciekać. T. R., jak zeznał, nie dogonił jednak tego chłopaka, a gdy wrócił, oskarżony i jego koledzy nie szarpali się już z pozostałymi pokrzywdzonymi, tylko się z nimi kłócili. Jeden z pokrzywdzonych mówił coś do oskarżonego, który ruszył w jego kierunku, a T. R., widząc agresję D. B., złapał tego ostatniego za kurtkę i powiedział, by ten się uspokoił, co też on uczynił i na tym praktycznie zdarzenie się zakończyło (k. 24). Już w kolejnej

swej relacji T. R. podał, że jednak podczas tego zdarzenia jakiegoś chłopaka uderzył i z jakimś – chyba tym, którego szarpał oskarżony – przewrócił się na ziemię (k. 41); gdy udał się w miejsce, w jakie pobiegli najpierw jeden z braci K., a zaraz za nim oskarżony, to ci dwaj już szarpali się – każdy z jednym pokrzywdzonym – zaś trzeci pokrzywdzony pobiegł dalej i stanął. Wskazał następnie, że jeden z szarpanych zaczął uciekać w lewo, pomiędzy bloki, on zaś pobiegł w kierunku tego pokrzywdzonego, który odbiegł jako pierwszy, lecz nie zdołał go dogonić. Gdy zaś T. R., jak podawał, wrócił już do oskarżonego i braci K., to tam było już w zasadzie po wszystkim. Świadek ten podał nadto, że wtedy jeden z pokrzywdzonych szedł w jego stronę i coś do niego powiedział; świadek zdenerwował się tym, chciał tego pokrzywdzonego uderzyć, ale nie wie, czy go trafił, w każdym razie przewrócili się, a następnie nie wiedział już co z tym pokrzywdzonym się działo. Wziął następnie oskarżonego, który szedł w jego kierunku i wraz z pozostałymi dwoma towarzyszącymi im chłopakami poszli stamtąd (k. 60).

Z całą pewnością należy wykluczyć, by T. R. ścigał M. P., który jako pierwszy oddalił się z miejsca zdarzenia, gdyż ten jednoznacznie wskazywał, że nie był przez nikogo goniony, a nadto wyraźnie podawał, że podjąwszy ucieczkę zatrzymał się dopiero w okolicach ul. (...), gdy zadzwonił na policję, nie przystawał zatem w okolicy miejsca zdarzenia, by obserwować dalszy jego przebieg. M. P. wyraźnie również podawał, iż w czasie, gdy sprawca posługujący się nożem przystawał mu to narzędzie do szyi, co trzeba potraktować jako oczywistą groźbę karalną popełnienia przestępstwa przeciwko życiu lub zdrowiu, trzech pozostałych towarzyszący temu sprawcy mężczyźni byli przy nim. Nie może ulegać wątpliwości, że przytoczone wyżej twierdzenia świadka T. R. marginalizujące jego rolę w zdarzeniu wynikają z obawy przed grożącą mu odpowiedzialnością karną, do której zresztą w związku z przedmiotowym zdarzeniem został pociągnięty i mają na celu umniejszenie jego roli w popełnieniu omawianego czynu.

Sąd potraktował z tych samych względów jako niewiarygodne twierdzenia świadka P. K. (1), iż ten w trakcie tego zdarzenia w zasadzie jedynie raz uderzył pięścią jednego z pokrzywdzonych, który następnie odbiegł od tego świadka.

Ostatecznie zresztą i P. K. (1) (k. 520), i G. K. (k. 113, 657), i T. R. (k. 652) stwierdzili, że byli we czterech jak atakowali pokrzywdzonych, że we czterech napadli na tych trzech chłopaków, że wszyscy brali udział w ich pobiciu.

Wobec ustalenia, iż żądanie wydania telefonów komórkowych skierowane było tylko do pokrzywdzonych M. P. i M. B. (1), Sąd potraktował uderzenie E. M. przez jednego ze sprawców w lewy policzek jako środek zmierzający do przełamania oporu dwóch pierwszych i doprowadzenie, poprzez wykazanie swojej dominacji fizycznej, do wydania przez M. P. i M. B. (1) telefonów. Ci zaś podawali, że takowe telefony posiadali, pierwszy - sony ericsson o wartości 200 zł (k. 1048), zaś drugi – nokia wartości również co najmniej 200 zł (k. 1050).

Sąd uznał za pełnowartościowe dowody opinie sędowo-lekarskie na okoliczność skutków doznanych w wyniku omawianego zajścia przez pokrzywdzonych M. P. M. B. i E. M. (opinie sędowo-lekarskie k. 563-566, dokumentacja lekarska k. 15). I tak, M. B. (1), jak wynika z opinii biegłego, doznał rany wargi górnej, rany ciętej okolicy talerza biodrowego lewego, długości około 4 cm, otarć naskórka barku prawego, prawego ramienia i lewego łokcia. Rana okolicy talerza biodrowego mogła zostać, zdaniem biegłego, spowodowana narzędziem ostrym, tnącym; mogła być zadana nożem, co stanowi kolejny argument przemawiający za wiarygodnością twierdzeń tego pokrzywdzonego, iż takim właśnie narzędziem został zraniony. Natomiast pozostałe obrażenia mogły zostać spowodowane narzędziem tęnym, tępokrawędzistym, przykładowo w wyniku uderzenia pięścią, kopania, przewrócenia na ziemię.

Wskazać trzeba, że przypisanie przestępstwa lekkiego uszkodzenia ciała z art. 157 § 2 kk (podobnie jak pozostałych przestępstw uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia z art. 156-157 kk) uwarunkowane jest ustaleniem faktycznym, że dany sprawca spowodował konkretne uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia (por. wyrok SA w Rzeszowie z 2.04.1993 r., II Akr 32/93, OSA 1994, nr 3). W przypadku pokrzywdzonego M. B. (1) można z całą pewnością stwierdzić, że to oskarżony spowodował ranę ciętą okolicy talerza biodrowego lewego, gdyż to on zadał w to miejsce cios nożem. Pozostałe obrażenia są na tyle niecharakterystyczne, że ustalenie, który ze sprawców je spowodował, a przecież wszyscy bili i szarpali tego pokrzywdzonego, nie jest możliwe.

Biegły lekarz stwierdził, że z kolei pokrzywdzony M. P. doznał obrzęku lewej części głowy i bólu głowy, co, jak w przypadku M. B. (3), powodowało u niego naruszenie czynności narządów ciała na okres nie dłuższy niż siedem

dni. Skoro wykazano wyżej, że tylko oskarżony oddziaływał fizycznie na M. P., to i oskarżonemu przypisać trzeba spowodowanie w/w obrażeń.

Nadmienić nadto wypada, że pokrzywdzony M. P., zeznając następnego dnia po zdarzeniu, wskazywał, że w następstwie opisywanego przez siebie zajścia, a ściślej wskutek uderzenia go pięścią i kopania nogą, doznał obrzęku głowy po lewej stronie, czemu towarzyszyły dolegliwości bólowe (k. 50). Opisując wówczas te obrażenia pokrzywdzony ten wskazał, że ma je „w chwili obecnej”, a zatem z całą pewnością minął się on z prawdą, gdy na dalszym etapie postępowania stwierdził, że obrzęk głowy wystąpił u niego z prawej strony (k. 385). Jednakże już składając zeznania przed Sądem, M. P. podawał, że po zdarzeniu miał opuchniętą lewą część głowy (k. 762).

Natomiast z opinii sądowno-lekarskiej sporządzonej odnośnie osoby pokrzywdzonego E. M. wynika, iż w następstwie omawianego zdarzenia z 12.07.2012 r. doznał on jedynie naruszenia nietykalności cielesnej w rozumieniu art. 217 kk.

Generalnie dać też należało wiarę zeznaniom świadków M. B. (2) (k. 348, 752-73, 911-912) i W. P. (k. 361, 764, 917), aczkolwiek mieli oni dość niewielką wiedzę na temat szczegółów omawianego obecnie zajścia z udziałem ich dzieci. Tym niemniej potwierdzili oni fakt doznania obrażeń ciała przez pokrzywdzonych i otrzymanie od nich informacji, że w czasie zdarzenia używany był przez jednego z napastników nóż. Sąd krytycznie odniósł się do twierdzeń świadka M. B. (2), iż jej syn mówił, że w trakcie zdarzenia padło żądanie wydania nie tylko telefonu komórkowego, ale i pieniędzy, bowiem ten w swych zeznaniach w żadnym miejscu tego nie podnosił. Natomiast świadek W. P. potwierdził, że jego syn przekazał mu, iż został przystawiony mu do gardła nóż i zażądano telefonu komórkowego, co ściśle koresponduje z konsekwentnymi w tej mierze relacjami M. P..

Mając na uwadze powyższe ustalenia i rozważania, Sąd przypisał D. B. popełnienie czynu polegającego na tym, że w nocy 12.07.2012 r., w O., działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, posługując się niebezpiecznym przedmiotem w postaci noża, grożąc M. P. natychmiastowym użyciem tego przedmiotu wobec jego osoby poprzez przystawienie tego noża do szyi tego pokrzywdzonego i używając wobec M. P. przemocy polegającej na uderzeniu go pięścią w twarz oraz kopaniu w głowę i w nogi, wskutek czego spowodował u pokrzywdzonego M. P. obrzęk głowy po lewej stronie z dolegliwościami bólowymi, co skutkowało naruszeniem czynności narządu ciała trwającym nie dłużej niż 7 dni, a nadto zadając M. B. (1) cios w/w nożem w okolicę lewego biodra, wskutek czego spowodował u tego pokrzywdzonego ranę ciętą okolicy talerza biodrowego lewego, co skutkowało naruszeniem czynności narządu ciała trwającym nie dłużej niż 7 dni, i używając wobec M. B. (1) przemocy polegającej na uderzaniu go pięściami oraz kopaniu po całym ciele, zaś wobec E. M. przemocy polegającej na uderzeniu pięścią w lewą część twarzy, usiłował dokonać kradzieży telefonów komórkowych o wartości 400 zł na szkodę M. B. (1) i M. P., jednak zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na postawę pokrzywdzonych oraz ich ucieczkę. Czyn ten zatem zakwalifikować należało jako zbrodnię z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwala również na przypisanie oskarżonemu D. B. popełnienia zarzucanej mu kradzieży z włamaniem na szkodę G. G..

Sąd uznał za wiarygodne twierdzenia tego pokrzywdzonego (k. 81-83, 352, 764-765, 950-952), iż w czasie pomiędzy godz. 22.00 dnia 11.07.2012 r. a godz. 7.30 dnia następnego w należącym do G. G. sklepie monopolowym (...) w O., przy ul. (...) doszło do wybicia szyby w witrynie tego sklepu i kradzieży z wystawy wyrobów alkoholowych. Pokrzywdzony G. G. wskazał, iż o wybiciu tej szyby dowiedział od pracowników firmy ochroniarskiej w dniu 12.07.2012 r., o godz. 7.30. Po udaniu się na miejsce, stwierdził, że w oknie wystawowym wybita została szyba, a na parapecie oraz szklanej półce za tą szybą brak było stojących tam wcześniej alkoholi. Pokrzywdzony stwierdził również, że sprawca nie wszedł do środka sklepu, a dokonał kradzieży tylko tego, co po wybiciu szyby zdołał z zewnątrz sięgnąć lub przysunąć do siebie za pomocą jakiegoś przedmiotu. Początkowo pokrzywdzony utrzymywał, że w wyniku omawianego zdarzenia utracił 9 butelek różnego rodzaju alkoholi o łącznej wartości 800 zł. Jednakże na etapie postępowania jurysdykcyjnego przedłożył on kopię sporządzonego przez siebie w dniu 12.07.2012 r. protokołu różnic stanu magazynowego (k. 943), z którego wynika, iż w nocy z 11 na 12.07.2012 r. skradziono ze sklepu (...) tylko sześć butelek wódki i jedną butelkę winą, o łącznej wartości 497,47 zł.

Zeznania pokrzywdzonego G. G. Sąd potraktował jako wiarygodny środek dowodowy. Świadek ten dokonał stosownej modyfikacji swoich pierwszych zeznań w sprawie, podpierając się stosowną dokumentacją dotyczącą ilości i wartości skradzionego alkoholu, jak i potwierdzając dokonanie wymiany szyby w witrynie w/w sklepu monopolowego. Pokrzywdzony wskazał, że wymaniana tej szyby kosztowała ostatecznie 175,89 zł, co potwierdza stosowna faktura (k. 369). Fakt wybicia szyby w sklepie pokrzywdzonego znajduje potwierdzenie w dowodzie w postaci protokołu oględzin miejsca zdarzenia (k. 87-89).

Oskarżony D. B. składał bardzo zmienne wyjaśnienia dotyczące zarzucanej mu kradzieży z włamaniem na szkodę G. G.. Przesłuchiwany po raz pierwszy w charakterze podejrzanego nie przyznał się do tego zarzutu. Podał, iż może było tak, że po pobiciu trzech chłopaków w rejonie ul. (...) w O. albo on, albo towarzyszący mu współsprawcy czynu popełnionego na szkodę M. B. (1), M. P. i E. M. wyciągnęli jakiś alkohol, ale nie pamiętał skąd. Stwierdził, że niepamięć ta wynikała z faktu, iż krytycznej nocy był mocno pijany. Sam jednak jednocześnie wskazał, że pamięta, iż rzucał kamieniami, chociaż nie potrafił już przypomnieć sobie, gdzie i w co. Jak wynika z tych wyjaśnień, oskarżony pamiętał, że z w/w współsprawcami siedział i pił w swoim samochodzie alkohol, ale nie wiedział jaki (k. 710-712). Na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania (k. 720) oraz podczas kolejnego przesłuchania w śledztwie (k. 791-792), D. B. werbalnie przyznał się do zarzutu dokonania kradzieży z włamaniem do sklepu (...). Jednakże już na rozprawie głównej podał (k. 910), że nie oznaczało to, że do zarzutu tego przyznał się w całości, gdyż szyba w sklepie nie została wybita celowo, aby ukraść alkohol. Stwierdził, że szybę wybił któryś z braci K., a stało się tak dlatego, bo tak po prostu poleciał kamień. Nie potrafił jednak przypomnieć sobie, w co rzucali kamieniami, czy on także to robił i w jakim celu.

Wyjaśnienia oskarżonego, choć zmienne, upoważniają do stwierdzenia, że nie kwestionuje on, iż brał udział w kradzieży alkoholu ze sklepu (...). W tym zakresie wyjaśnienia te zasługują na walor wiarygodności, gdyż znajdują potwierdzenie w relacjach świadków G. K. (k. 113, 121-122, 125, 525-526, 657, 758, 976-980) i P. K. (1) (k. 105, 110, 520-521, 647, 759-760, 980-981).

Świadek G. K. podawał, że po wybicciu szyby każdy z pozostałych na miejscu mężczyzn, tj. on, jego brat i jeden z kolegów przez powstały otwór zaczął wyciągać butelki z alkoholem stojące na wystawie za szybą, przy czym każdy zabrał po jednej takiej butelce. Jednak w świetle zeznań pokrzywdzonego G. G. twierdzenia G. K. i P. K. (1), który również mówił o trzech butelkach skradzionego alkoholu, na temat ilości zabranych butelek alkoholu uznać należy za nieprawdziwe. Świadkowie ci mają bowiem ewidentny interes procesowy w tym, by umniejszać ciężar swej odpowiedzialności, choćby poprzez wskazywanie mniejszej ilości, a tym samym niższej wartości skradzionych rzeczy.

Przesłuchiwany po raz kolejny w śledztwie G. K. podawał z kolei, że alkohol z wnętrza sklepu po wybicciu szyby wyjmował mężczyzna, którego świadek ten opisywał jako blondyna, który w dniu 10.06.2012 r. w godz. 4.00-5.00 przy sklepie nocnym na ul. (...) uderzał kijem bejsbolowym innego chłopaka, a który to opis – jak już wyżej Sąd szczegółowo wykazał – dotyczył oskarżonego D. B.. Świadek G. K. zaznaczył przy tym, że towarzyszący oskarżonemu tej nocy wysoki mężczyzna, o którym sam już później wiedział, że nosił on nazwisko R., poszedł wcześniej do domu już wcześniej, tj. przed kradzieżą tego alkoholu, co znajduje oparcie w twierdzeniach świadków T. R. i P. K. (1).

Także świadek P. K. (1) nie negował, iż on, jego brat i oskarżony wyciągali butelki z alkoholem przez otwór w wybitej szybie, przy czym w jednym przypadku stwierdził, iż to D. B. został podsadzony i sięgał po alkohol (k. 110). Utrzymywał, że on wziął jedną butelkę zabraną z tego sklepu, przy czym doskonale widział, jak alkohol ten był wyjmowany.

Trzeba jednak jednoznacznie stwierdzić, iż okoliczność, który ze sprawców wyciągał alkohol, z wnętrza sklepu jest w istocie bez znaczenia dla kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego za omawiany czyn. Oskarżony miał bowiem świadomość, że wraz z braćmi K. zabierał rzeczy nie stanowiące ich własności.

Sąd uznał za niewiarygodne tak wyjaśnienia oskarżonego, jak i relacje świadków G. K. i P. K. (1), iż nie dokonali oni wybiccia szyby w witrynie sklepu (...) celowo, tzn. po to, by ukraść znajdujący się na wystawie alkohol, lecz że doszło do tego przypadkiem, w czasie, gdy rzucali oni sobie kamieniami, choć świadek G. K. stwierdził w jednym

przypadku, że umyślnie rzucali kamieniami w sklep z alkoholem (k. 114). Zdaniem Sądu, do twierdzeń tych odnieść się należy krytycznie w świetle zeznań pokrzywdzonego G. G.. Wskazał on, że jego zdaniem, sprawca uderzyć musiał bardzo mocno w tę szybę, gdyż wewnętrzna szyba w miejscu uderzenia miała okrągły otwór, od którego rozchodziły się pęknięcia, a kawałki szkła leżały nie tylko na parapetach, ale nawet na podłodze w sklepie. Pokrzywdzony podkreślił, że wspomniana witryna składała się w istocie z dwóch szyb, z których każda miała co najmniej po pół centymetra grubości, a między nimi była przerwa. Łącznie zatem była to rzeczywiście gruba tafla szkła. Na rozprawie głównej pokrzywdzony podał, że gdy przybył na miejsce zdarzenia, to wewnątrz witryny jego sklepu znajdował się kamień nieco mniejszy od kurzego jaja. Pokrzywdzony wyraził jednak pogląd, że takim kamieniem tej szyby z racji jej właściwości fizycznych nie dałoby się wybić, nawet gdyby ktoś wielokrotnie nim w nią uderzał.

Także zdaniem Sądu, w świetle zasad doświadczenia życiowego nie wydaje się wiarygodne, by jednorazowym uderzeniem kamieniem mniejszym nawet od kurzego jaja, a zatem relatywnie niewielkim, można było wybić grubą, podwójną szybę wystawową. Jeśli zaś tak, to jedynym logicznym wnioskiem wypływającym z takiej konstatacji jest stwierdzenie, że szyba ta musiała zostać wybita wskutek użycia wobec niej bardzo dużej siły z całą pewnością za pomocą jakiegoś masywniejszego narzędzia, być może nawet kamienia, jednakże o znacznie większym rozmiarze, a zwłaszcza ciężarze. Zdaniem Sądu, takiej dużej siły nie ma w sobie rzucenie w taką grubą szybę niewielkim kamieniem, gdyż ten z całą pewnością by jej nie rozbił. Obecność wewnątrz sklepu opisywanego przez świadka G. G. kamienia tłumaczyć można tym, że albo został on z jakichś przyczyn wrzucony do wnętrza później, albo posłużył sprawcom np. do poszerzenia otworu w szybie.

Logiczną konsekwencją przyjęcia przez Sąd ustalenia, że szyba ta musiała zostać wybita wskutek użycia wobec niej bardzo dużej siły, z całą pewnością za pomocą jakiegoś masywniejszego narzędzia, musiało być stwierdzenie, że skoro sprawcy zadawali sobie trud, by pokonać taką grubą szybę, to nie robili tego dla samej chęci jej zniszczenia, lecz po to, by zabrać znajdujący się za tą szybą alkohol.

Nadmienić przy tym wypada, że wobec zmiennych twierdzeń oskarżonego i braci K., zasłaniania się przez nich niepamięcią albo wzajemnego przerzucania odpowiedzialnością za zniszczenie tej szyby, nie jest w istocie możliwe ustalenie, który z nich fizycznie zniemczenia tego dokonał. Jest to jednak okoliczność bez znaczenia. Wszyscy oni bowiem przebywali w jednym czasie w tym samym miejscu, w swoim towarzystwie, co pozwala w pełni zasadnie przyjmować, że wspólnie realizowali zamiar sforsowania przeszkody uniemożliwiającej im dostanie się do alkoholu, który każdy z nich następnie sobie wziął.

Z tych też względów Sąd przypisał oskarżonemu D. B. popełnienie czynu polegającego na tym, że w nocy 12.07.2012 r., w O., działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, po uprzednim wybicciu szyby w witrynie sklepu, dokonał kradzieży z wystawy tego sklepu wyrobów alkoholowych o łącznej wartości 497,47 zł na szkodę G. G.. Wybiccie w/w szyby w celu dokonania zaboru rzeczy z zamkniętego pomieszczenia wypełnia ustawowe znamię „włamania”, o jakim mowa w art. 279 § 1 kk, i z tego też przepisu zakwalifikować należało opisany wyżej czyn.

Sąd pominął w swych rozważaniach zeznania świadka L. K., gdyż ten nie miał żadnej wiedzy na okoliczności omawianego wyżej czynu (k. 73, 752). Nie wnosi także żadnych wartościowych informacji opinia z zakresu badań daktyloskopijnych (k. 583-584), gdyż nie ustalono w wyniku tych badań, by któreś ze śladów ujawnionych na miejscu zdarzenia pochodziły od oskarżonego, P. K. (1) lub G. K..

W przekonaniu Sądu, oskarżonemu T. B. można zasadnie przypisać winę w popełnieniu przypisanych mu czynów. Jak bowiem wskazuje A. Zoll ([w:] K. Buchała, A. Zoll, Kodeks karny. Część szczególna, Zakamycze 1998, s. 24-25), winą jest oceniana z punktu widzenia kryteriów społeczno-etycznych wadliwość procesu decyzyjnego w warunkach możliwości podjęcia decyzji zgodnej z wymaganiami prawa. Jednocześnie ustawodawca określa katalog przesłanek pozwalających na przypisanie sprawy w konkretnym wypadku winy. Są to: wymieniona w art. 10 kk dojrzałość sprawcy, poczytalność sprawcy, przynajmniej ograniczona możliwość rozpoznania przez sprawcę bezprawności czynu oraz możliwość rozpoznania, że nie zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność albo winę, a także okoliczność, że wymagalność zgodnego z prawem zachowania się musi zachodzić w konkretnej sytuacji.

Odnosząc się do wymienionych przesłanek, stwierdzić wypada, że oskarżony jest podmiotem zdolnym ze względu na wiek do ponoszenia odpowiedzialności karnej. Oskarżony jest też osobą zdrową psychicznie, co w stosunku do T. B. wynika z opinii sądowo-psychiatrycznej, jaka została wydana na etapie postępowania jurysdykcyjnego.

Biegli psychiatrzy (k. 1038-1040) u oskarżonego D. B. nie stwierdzili choroby psychicznej lub upośledzenia umysłowego, a jedynie nieprawidłowe cechy osobowości i szkodliwe picie alkoholu. Biegli podali, że w czasie popełnienia zarzucanych mu czynów oskarżony był w stanie upojenia alkoholowego zwykłego. Zdaniem biegłych, zdolność rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania postępowaniem nie była u oskarżonego zaburzona w rozumieniu art. 31 § 1 lub § 2 kk.

Tak więc w świetle opinii biegłych psychiatrów, w psychice oskarżonego D. B. nie doszło do takiego procesu, by dokonał on fałszywego osądu rzeczywistości lub by wystąpił taki bodziec, który nie pozwolił oskarżonemu na kierowanie swoim postępowaniem w przypadku przypisanych mu czynów z art. 280 § 2 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i z art. art. 279 § 1 kk.

Przedmiotowa opinia sądowo-psychiatryczna oraz wnioski z niej wynikające, zdaniem Sądu, zasługują na całkowitą aprobatę, albowiem wydana została przez doświadczonych biegłych. Opinia ta jest również jasna, bowiem wyrażone w niej oceny i poglądy oraz sposób dochodzenia do nich były w pełni zrozumiałe i nie kwestionowane przez żadną ze stron.

W ocenie Sądu, oskarżony ponosi winę w popełnieniu przypisanych mu czynów. W sprawie nie zaistniał też po stronie oskarżonego jakikolwiek błąd co do bezprawności czynu opisany w art. 30 kk. Działania oskarżonego nie wypełniły także znamion żadnego z kontratypów. Pomimo to, oskarżony, który musiał znać normy prawne i moralne zabraniające okradania człowieka z zastosowaniem wobec niego przemocy oraz okradania po uprzednim włamaniu się do zamkniętego pomieszczenia, podjął procesy decyzyjne, w konsekwencji których popełnili jednak przypisane mu czyny.

Za przypisany oskarżonemu czyn z art. 280 § 2 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk Sąd wymierzył mu na podstawie art. 280 § 2 kk w zw. z art. 11 § 3 kk karę 3 lat pozbawienia wolności, a więc równą dolnej granicy ustawowego zagrożenia, z kolei za przypisany czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 280 § 2 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk – 4 lat pozbawienia wolności, zaś za czyn z art. 279 § 1 kk – 1 roku pozbawienia wolności, także odpowiadającą dolnej granicy ustawowego zagrożenia.

Kierując się dyrektywami określonymi w art. 53 kk, Sąd baczyl, aby wymierzone oskarżonemu kary nie przekroczyły stopnia winy oskarżonego, uwzględniały stopień społecznej szkodliwości czynów, spełniały cele zapobiegawcze i wychowawcze w stosunku do oskarżonego oraz potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Wymierzając D. B. karę 3 lat pozbawienia wolności za zbrodnie popełnioną na szkodę P. Z., Sąd wziął pod uwagę znaczny stopień społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu, który od strony przedmiotowej wyraża się w rodzaju dobra prawnego, przeciwko któremu był skierowany (czyn godził nie tylko w prawo własności przysługujące danemu podmiotowi do rzeczy, ale także w zdrowie człowieka), okolicznościach popełnienia przestępstwa (sprawca działał w sposób zuchwały, w miejscu publicznym, przed sklepem, nie zważając na obecność tam innych osób, pod wpływem alkoholu, bez żadnych hamulców moralnych, zadał pokrzywdzonemu szereg dotkliwych uderzeń twardym, niebezpiecznym narzędziem), w motywacji sprawcy (sprawca działał z chęci szybkiego osiągnięcia zysku), oraz w łatwości, z jaką oskarżony zdecydował się okraść pokrzywdzonego, wykorzystując nadarżającą się ku temu okazję. Sąd miał na uwadze także kwotę skradzionych pieniędzy, która nie jawi się jako pokaźna. Uwzględnić należało również rodzaj ujemnych następstw zastosowania przemocy wobec pokrzywdzonego P. Z.. Jak już wyżej wskazano, doznał on skutków, o jakich mowa w art. 157 § 2 kk, a więc niezbyt rozległych i dotkliwych. Stopień społecznej szkodliwości podnosi okoliczność, że jednym czynem oskarżony wyczerpał znamiona określone w dwóch przepisach ustawy karnej.

Wymierzając D. B. karę 4 lat pozbawienia wolności za czyn popełniony na szkodę M. B. (1), M. P. i E. M., Sąd uznał, że czyn ten, mimo iż oskarżony nie osiągnął zamierzonego celu w postaci zaboru cudzych telefonów komórkowych, odznacza się znacznie większym stopniem społecznej szkodliwości. Wynika to z faktu godzenia nie tylko w prawo własności przysługujące dwóm osobom, którym chciał ukraść rzeczy warte 400 zł, ale także w zdrowie dwóch pokrzywdzonych. Ponadto pokrzywdzona tym czynem była także trzecia osoba, wobec której użyta została przemoc. Podobnie okoliczności popełnienia przestępstwa, tj. fakt, iż oskarżony działał zupełnie bez powodu, w miejscu publicznym, wspólnie i w porozumieniu aż z trzema innymi osobami, a zatem wykorzystując liczebną przewagę nad napadniętymi, pod wpływem alkoholu, bez żadnych hamulców moralnych, zadał dwóm pokrzywdzonym szereg uderzeń pięściami i nogami, a co najważniejsze, posługiwał się nożem, tj. narzędziem, w ocenie Sądu, niebezpieczniejszym dla człowieka niż kij wykonany na wzór kija bejsbolowego, świadczą dobitnie o bardzo dużej szkodliwości omawianego czynu. Co ważne, to oskarżony był osobą, która nóż ten posiadała i nim operowała, a zachowanie to nie ograniczyło się do zagrożenia tym nożem pokrzywdzonym, ale oskarżony nie zawahał się zadać tym nożem na tyle mocnego ciosu, że narzędzie to utkwilo w ciele M. B. (1). Także w tym przypadku sprawca działał z chęci szybkiego osiągnięcia zysku, a łatwość, z jaką oskarżony zdecydował się okraść pokrzywdzonych, także przemawia za stwierdzeniem, że jest on osobą znacznie zdemoralizowaną. Uwzględnić należało także w tym przypadku ujemne następstwa zastosowania przemocy wobec pokrzywdzonych M. P. i M. B. (1). Jak już wyżej wskazano, doznali oni skutków, o jakich mowa w art. 157 § 2 kk, a więc także poważnych, choć naruszenie ciągłości tkanek wynikające z ugodzenia nożem jest z całą pewnością bardziej dotkliwe od stłuczeń czy zasinień. Stopień społecznej szkodliwości podnosi okoliczność, że jednym czynem oskarżony wyczerpał znamiona określone w dwóch przepisach ustawy karnej.

Wreszcie wymierzając oskarżonemu karę za czyn z art. 279 § 1 kk, Sąd uwzględnił ilość i wartość skradzionych ruchomości, które nie są pokaźne, jak i fakt, że oskarżony w chwili czynu był nietrzeźwy, działał wspólnie i w porozumieniu z dwiema innymi osobami, na jednej z głównych ulic miasta. Także w tym wypadku oskarżony z dużą łatwością zdecydował się na zamach na prawo własności.

Przy wymiarze wszystkich kar jednostkowych Sąd potraktował jako okoliczność obciążającą, iż oskarżony, jak wyżej wskazano, był dotychczas dwukrotnie karany, tj. wyrokiem Sądu Rejonowego w Olsztynie z dnia 9.02.2012 r., w sprawie sygn. akt II K 1512/11, za czyn z art. 278 § 1 kk, na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat próby, której wykonanie następnie zarządzono, oraz grzywnę w wymiarze 30 stawek dziennych przy określeniu wysokości jednej stawki na kwotę 10 zł, oraz wyrokiem Sądu Rejonowego w Olsztynie z dnia 17.04.2012 r., w sprawie sygn. akt II K 365/12, za czyn z art. 278 § 1 kk, na karę 8 miesięcy pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat próby, której wykonanie następnie zarządzono, oraz grzywnę w wymiarze 40 stawek dziennych przy określeniu wysokości jednej stawki na kwotę 20 zł (informacja z KRK k. 678-679). Przypisanych oskarżonemu w przedmiotowej sprawie czynów dopuścił się on zatem po upływie, w przypadku pierwszego z nich, zaledwie czterech i niespełna dwóch miesięcy od zapadnięcia przeciwko niemu wyroków skazujących za przestępstwa podobne, zaś w przypadku dwóch kolejnych czynów, po upływie tylko o miesiąc dłuższego okresu.

Mało tego, jak wynika z wywiadu środowiskowego (k. 743-744), wobec oskarżonego już od 2007 r. prowadzone były co raz to kolejne postępowania w trybie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich w związku z dokonywaniem przez D. B. czynów karalnych i przejawami demoralizacji, co ostatecznie zakończyło się orzeczeniem wobec niego najsurowszego z możliwych środków, tj. umieszczenia w zakładzie poprawczym.

Świadczy to nad wyraz dobitnie o pełnym zdemoralizowaniu oskarżonego, wobec którego najpierw umieszczenie w zakładzie poprawczym, a później orzeczenie kary z warunkowym zawieszeniem jej wykonania nie odniosło żadnego efektu wychowawczego. Wręcz przeciwnie, wytworzyło w nim poczucie bezkarności, gdyż oskarżony nie uważał wymierzenia mu kary połączonej z zastosowaniem instytucji probacji za realną dolegliwość. Popełnienie przez D. B. trzech kolejnych przestępstw po bardzo krótkim czasie od zastosowania wobec niego w dwóch sprawach dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawia wolności świadczy aż nadto dobitnie

o nietrafności postawionych w tych sprawach pozytywnych prognoz kryminologicznych w tamtych sprawach i braku przesłanek do formułowania takiej prognozy w niniejszym procesie.

Przy wymiarze kar Sąd miał też na uwadze zachowanie oskarżonego w warunkach jednostki penitencjarnej, które oceniane jest jako przeciętne. Oskarżony nie był nagradzany, raz otrzymał ulgę, ale i sporządzono przeciwko niemu wniosek o wymierzenie kary dyscyplinarnej za nielegalne kontakty, jednak porzeczono na rozmowie ostrzegawczej. W kontaktach z przełożonymi oskarżony prezentuje właściwą postawę, a w gronie współosadzonych funkcjonuje bez uwag. Nie sprawia problemów natury wychowawczej i nie deklaruje przynależności do podkultury przestępczej (opinia o oskarżonym k. 920).

Za przeciętna również uznać należy opinię, jaką oskarżony D. B. posiadał przed zatrzymaniem w miejscu zamieszkania (k. 741-744). Z wywiadu kuratora zawodowego wynika, że był widywany pod wpływem alkoholu, nie dochodziło jednak do awantur z jego udziałem, nie wchodził w konflikty międzysąsiedzkie, choć trzeba mieć na względzie, że w ostatnim czasie przed zatrzymaniem rzadko widywany był w miejscu zameldowania.

Poza tym zebrane w sprawie dowody nie świadczą o zniesionej lub o ograniczonej poczytalności oskarżonego w chwili czynów, co również wskazuje na to, że przy wymiarze kary wobec niego nie ma potrzeby stosowania szczególnych instytucji czy złagodzeń kary, a stopień winy oskarżonego w żaden sposób nie był umniejszony.

Nadto orzeczone kary winny spełnić cele ogólnoprewencyjne, gdyż Sąd miał również na uwadze potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Chodzi tu o wpływ, jaki orzeczona kara powinna wywrzeć w kierunku ugruntowania w społeczeństwie prawidłowych ocen prawnych i stosownego do tych ocen postępowania, o potwierdzenie przekonania, że w walce z przestępczością zwycięża praworządność, a sprawcy są sprawiedliwie karani. Wpływ ten orzeczona kara powinna wywierać przede wszystkim na środowisko sprawcy, ale również i na środowisko osób pokrzywdzonych, aby ugruntować świadomość, że ten, kto w przestępczy sposób narusza dobra pozostające pod prawną ochroną, zostanie sprawiedliwie ukarany, zwłaszcza gdy popełnia kolejne przestępstwa i to o wysokiej szkodliwości.

Nie może także przemawiać za łagodnym potraktowaniem oskarżonego okoliczność, że jest on sprawcą młodocianym, gdyż utrwalony jest pogląd, że dyrektywy z art. 54 § 1 kk nie można pojmować jako nakazu pobłażliwego podejścia do takich sprawców (OSP i KA 1973/7/163). A zatem, gdy w sposobie dokonania przestępstwa znajduje odbicie wysoki stopień demoralizacji sprawcy, a zdaniem Sądu taka sytuacja zachodzi w niniejszym przypadku, także wobec sprawcy młodocianego konieczne jest długotrwałe oddziaływanie w procesie wykonywania kary pozbawienia wolności.

Orzeczone wobec oskarżonego kary jednostkowe są, zdaniem Sądu, adekwatne do stopnia zawinienia i szkodliwości społecznej czynów, odpowiednio dolegliwe i uwzględniające warunki i właściwości osobiste oskarżonego, w tym niewątpliwie znaczny, zdaniem Sądu, stopień jego demoralizacji, o czym świadczy jego uprzednia karalność i okoliczności popełnienia przypisanych mu czynów.

Na podstawie art. 85 kk w zw. z art. 86 § 1 kk Sąd orzekł wobec D. B. karę łączną 5 lat pozbawienia wolności, a zatem z zastosowaniem zasady asperacji. Sąd miał w tym zakresie na względzie, że czyny oskarżonego popełnione były przeciwko zbliżonym dobrom prawnym, należały wszystkie do kategorii przestępstw przeciwko mieniu, popełnione zostały w niedługim przedziale czasowym, jednakże w różnych miejscach, na szkodę różnych osób i w różnych okolicznościach.

Na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej wobec oskarżonego w punkcie IV wyroku łącznej kary pozbawienia wolności zaliczono tymczasowe aresztowanie oskarżonego w okresach od dnia 5 lutego 2013 r. do dnia 6 lutego 2013 r. oraz od dnia 13 lutego 2013 r. do dnia 15 maja 2013 r., uwzględniając, że w czasie, gdy był on tymczasowo aresztowany, wprowadzano mu do wykonania kary orzeczone w innych sprawach (zawiadomienia k. 713, 966, 967).

Na podstawie art. 46 § 1 kk, wobec złożenia przez P. Z. wniosku o naprawienie szkody (k. 136v), Sąd orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci obowiązku naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody przez zapłatę na rzecz tego pokrzywdzonego kwoty 430 zł.

Sąd rozstrzygnął również o powództwie cywilnym, jakie na rzecz pokrzywdzonych G. G., P. Z. i M. B. (1) wniósł oskarżyciel publiczny. W pozwie adhezyjnym Prokurator Rejonowy w O. domagał się zasądzenia na rzecz pokrzywdzonego G. G. kwoty 637,36 zł i to powództwo zasługuje na uwzględnienie, gdyż szkoda, jaką pokrzywdzony ten podniósł w wyniku omówionej wyżej kradzieży z włamaniem (wartość skradzionego alkoholu 497,47 zł, zaś koszt wymiany szyby 175,89 zł) była nawet wyższa i wynosiła 673,36 zł (kwota określona pozwem wynika zapewne z błędu pisarskiego). Zatem na podstawie art. 415 § 1 kpk w zw. z art. 415 kc w zw. z art. 441 § 1 kc Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego G. G. kwotę 637,36 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 3 kwietnia 2013 r., tj. doręczenia pozwu przy czym do kwoty 479,47 zł solidarnie z zobowiązaniem G. K. i P. K. (1) wynikającym z punktu IV wyroku Sądu Okręgowego w Elblągu z dnia 10 lipca 2013 r., w sprawie sygn. akt II K 129/12. Zgodnie bowiem z treścią art. 441 § 1 kc, jeżeli kilka osób ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, ich odpowiedzialność jest solidarna.

Z kolei na rzecz pokrzywdzonego M. B. (1) prokurator dochodził kwoty 10000 zł tytułem zadośćuczynienia za spowodowany uszczerbek na zdrowiu i w tym zakresie powództwo nie zasługuje na uwzględnienie w całości. Trzeba jednoznacznie stwierdzić, że doznana przez pokrzywdzonego skutek czynu oskarżonego krzywda nie jest aż tak znaczna. Obrażenie ciała spowodowane przez D. B. było skutkiem, o jakim mowa w art. 157 § 2 kk, a więc nie bardzo poważnym i dotkliwym. Sąd uwzględnił jednak, że z całą pewnością ugodzenie nożem, który utkwiał w ciele M. B. (1), co skutkowało naruszeniem ciągłości tkanek i koniecznością założenia trzech szwów, utrzymującymi się dolegliwościami bólowymi, koniecznością zażywania leków, było dla pokrzywdzonego dolegliwe. Co ważne, dolegliwości te przypadły pokrzywdzonemu będącemu uczniem na czas wakacji.

Kierując się powyższą argumentacją, Sąd na podstawie art. 415 § 1 kpk w zw. z art. 415 kc w zw. z art. 441 § 1 kc w zw. z art. 445 § 1 kc zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego M. B. (1) kwotę 5000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 3.04.2013 r., tj. dnia doręczenia, tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, przy czym do tej kwoty solidarnie z zobowiązaniem T. R., G. K. i P. K. (1) wynikającym z punktu IV wyroku Sądu Okręgowego w Elblągu z dnia 10 lipca 2013 r., w sprawie sygn. akt II K 129/12, zaś w pozostałym zakresie na podstawie art. 415 § 1 kpk oddalił powództwo jako wygórowane.

Sąd uwzględnił częściowo powództwo cywilne wniesione przez oskarżyciela publicznego na rzecz P. Z. i zasądził na rzecz tego pokrzywdzonego na podstawie art. 415 § 1 kpk w zw. z art. 415 kc w zw. z art. 444 § 1 kc w zw. z art. 445 § 1 kc tytułem zadośćuczynienia za wywołanie u niego rozstroju zdrowia kwotę 2000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 3 kwietnia 2013 r., tj. od dnia doręczenia pozwu oskarżonemu. Sąd uwzględnił w tym zakresie, że krzywda doznana przez P. Z. była niezbyt znaczna i z całą pewnością mniejsza niż w przypadku pokrzywdzonego M. B. (1). P. Z. w wyniku zdarzenia z 10.06.2012 r. doznał tylko niewielkich, powierzchownych obrażeń ciała, które naruszyły prawidłowe funkcjonowanie organów ciała pokrzywdzonego na czas nie dłuższy niż siedem dni, a które nie łączyły się, tak jak w przypadku M. B. (1), z naruszeniem ciągłości tkanek. Obrażenia P. Z. ograniczały się do zasinień i obrzęku na małej powierzchni ciała i dolegliwości bólowych, które jak podawał ten pokrzywdzony utrzymywały się około 3 tygodni. Pokrzywdzony wskazywał, iż po zdarzeniu przebywał na zwolnieniu lekarskim i miał problemy z chodzeniem. Te okoliczności przemawiają za stwierdzeniem, że dochodzona pozwem kwota 8000 zł tytułem zadośćuczynienia jest zdecydowanie wygórowana i dlatego w pozostałym zakresie Sąd powództwo oddalił.

Na podstawie art. 230 § 2 kpk Sąd nadto nakazał zwrócić U. S. dowód rzeczowy w postaci płyty CD, zapisany w wykazie dowodów rzeczowych z k. 160 akt sprawy, a przechowywany w kopercie z k. 176.

Mając na uwadze, że oskarżony nie ma stałych dochodów i majątku większej wartości, a ma na utrzymaniu dziecko, Sąd na podstawie art. 626 § 1 kpk w zw. z art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o

opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zwolnił D. B. od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.